REPUBLIKA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, LITERACKI i HANDLOWY.

ŁÓDŹ, SOBOTA 6 STYCZNIA 1923 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 200. | № 1.

ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFON 22-14. | WYDANIE PORANNE | GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ.

NA NOWEJ DRODZE.

...ozpoczynamy ...wo codzienne ...a naszych za- ...ytanie, które ...a i spółpracy ...oistej drodze ...ennikarstwa: co dać ża- ..." Odpowiedź ...e pierwszym

...społeczeństwo ...faktu odb... ...i. Ile w tym ...przyjających ...przesadzać. ...storyk z za- ...ragmatyzmu ...ych i ukry- ...zdoła odna- ...zważyć na ...błędy żyją- ...s o wiele ...yjęcie faktu ...i praca do- ...owiązania ...ości.

...na ubiegły ...państwowo- ...kzty sa- ...iedzieć, że ...ok naprzód, ...wyk...zesała ...akie w sta- ...u stóp jej

...nice na za- ...ią Górnego ...morza. Na ...znonego ...zym ąsia- ...o jaki taki ...iska weszła ...w szeregu ...ię utrwalić ...piękna stro-

...otna, która ...skoro po- ...cy z su...ce- ...cji, z którą ...nia do wy- ...ona cz...ka ...ich. W ko- ...uwają się ...gospod...ł. ...na fina...o- ...podl...o- ...

... Poważne ...owościowe, ...owane sto- ...arodowemi, ...całego za-

...a i rządowa ...twem, nie- ...tak tragi- ...zech stra- ...e pierwsze- ...wiecza. ...na kresach ...e do nieba. ...pożal się ...najodpowie- ...anu, oddana ...skrzywiona ...bezplano- ...ityka roble- ...eciwników ...szych i naj- ...przyjaciół ...i Galic... ...w między ...znaczeni...

traktaty polityczne aż nader sowicie opłacone koncesjami ekonomicznemi.

Od szeregu miesięcy, wreszcie, polityka zagraniczna zasnęła zupełnie. Poprostu nic się nie dzieje. Zadzierzganie węzłów międzynarodowych, tak ważne w pierwszych latach nowej historji polskiej, nie posuwa się ani o krok naprzód. W ogniu walk wewnętrznych zapomnieliśmy o Europie, i Europa w najważniejszych sprawach zapomina o nas, ale baczy na nasz rozstrój w kraju, karbuje nasze błędy, za które kiedyś zaprezentują nam rachunek przyszłe dzieje.

Oto brzydka strona medalu, bardzo brzydka, a jednocześnie bilans państwowości polskiej ze znaczną przewagą po stronie pasywów. Bowiem pozycją ujemną jest tu nietylko to, co zostało dokonane, ale i to, co nie zostało dokonane wcale z powodu niedopatrzenia, nieudolności czy też niewiedzy...

Któż wie, wiele pasywów naszego bilansu przypisać trzeba nieszczęsnej pamięci pierwszego Sejmu i kto przewidzi, ile błędów i fałszów politycznych kryje się w łonie obecnego dwuizbowego parlamentu?

To pewne, że parlament jest zawsze mniej lub więcej dokładnym obrazem społeczeństwa, że cała praktyka życia państwowego tkana jest na kanwie psychologji społecznej i warunków gospodarczych, w których to właśnie społeczeństwo żyje. To też próżno narzekać na usterki i wady w rządzie, administracji wewnętrznej i polityce zagranicznej, gdy w tym równaniu o „X" niewiadomych nie uwzględnia się czynnika najważniejszego: wartości samego społeczeństwa, tego materjału, z którego kuje się życie polityczne państwa.

I tu zbliżamy się właśnie do jądra zagadnienia.

Żyjemy w warunkach społecznie pierwotnych. Bodaj czy poziom przeciętnego myślenia wyszedł u nas poza ramy średniowiecza. W państwie o charakterze przeważnie agrarnym połowa obywateli nie umie czytać, a wśród drugiej połowy inteligencja typowa stoi poniżej wzoru europejskiego. Wśród ogólnej ciemnoty klerykalizm wszelkich wyznań żeruje w Polsce w jaknajlepsze i żarliwie tłumi każdy objaw wyzwolenia z pod [illegible]wego przemożnego wpływu. Reakcja świecka uwiła sobie w Polsce najcieplejsze gniazdko. Endecja, wzorując się na pruskiej filozofji „drilu" i junkierstwa (Treitschke), sugestjonuje masy, ogłupia mieszczaństwo i sieje ziarna skrajnego szowinizmu. Nacisk wywołuje opór; to też [illegible] nacjonalizm polski sam sobie budzi [illegible] zażarty nacjonalizm niemiecki, żydowski, rusiński, litewski, wzmaga nienawiści rasowe i wyznaniowe.

Że taki stan rzeczy osłabia gospodarczo państwo — tego nie trzeba chyba dowodzić. Handel, przemysł, finanse — są największymi wrogami zamieszek i walk wewnętrznych, a kto tarcia te wzmaga i powoduje — ten jest największym szkodnikiem ekonomicznym w państwie.

Siłę reakcji i kleru wzmaga dziesięciokrotnie szczególna jakaś nasza taktyka politycznej wstydliwości. Społeczeństwo znajduje się wprost pod sugestywnym wpływem stereotypowych, popularnych haseł i nie śmie się wyrwać z pod ich wszechwładnego panowania.

Komunały są regułami obowiązującemi. Każdą śmielszą myśl samodzielną zakrakają natychmiast na śmierć kruki i gawrony — autorytety „narodowej" racji stanu, zaklętej w formuły, spłodzone przez endecję, a namaszczone przez zjednoczony kler.

Kilka przykładów.

Aljans francusko-polski w swej dzisiejszej formie wcale nie jest popularny wśród szerszego społeczeństwa. Pocichu o tym szepczą wszędzie: na ulicy, w sejmie, nawet w ministerstwach, ale biada temu, kto odważy się publicznie prawdę tę ujawnić i dowodzić jej. Natomiast myśl o *załatwieniu* naszych dotychczasowych zatargów z Niemca-*mi, na gruncie* gospodarczym zrozumiała i jasna, jest tym „tabu", którego bardzo niezdrowo jest dotknąć.

Ta sama dziwna wstydliwość panuje w polityce wewnętrznej. Kwestja żydowska unikana jest przez partje nawet lewicowe z obawy przed utratą sympatji ludu, upojonego i ukołysanego w antysemityzmie przez rodzimą reakcję.

Swoboda myśli i poglądu pozostaje, jak dotychczas, na papierze. Zatęchła atmosfera średniowiecza i Azji, pozostała tu jeszcze z czasów rządów zaborczych, nie tylko nie ustąpiła, ale odwrotnie, bodaj czy nie zgęściła się.

Trzeba uchylić okien, należy wpuścić do naszych suteryn kultury nieco świeżego, europejskiego powietrza, budować placówki swobodnego myślenia, krzewić w społeczeństwie idee spółczesnego postępu.

Polsce nie brak światłych jednostek, ani ludzi o szerokim światopoglądzie, ani ludzi czynu. Ale brak jest najważniejszej podstawy: kulturalnych mas, politycznie wyrobionych, świadomych swych różnorodnych zadań. Do celu tego prowadzą dwie drogi: szkoła i prasa.

Oto racja bytu i najogólniejszy zarys dążeń „Republiki".

Czesław Ołtaszewski.

—x—

LISTY Z BERLINA.

A cudzoziemcy kupują domy...

Berlin, w styczniu.

Hotele berlińskie zapełnione są aż po mysie dziury. „Adlon", „Kaiserhof" „Central" — zajęte przez nababów multidolarowych, pomniejsze „hoty", zajazdy, pensjonaty i hoteliki zaludnione najczęściej przez mniej szczęśliwych potentatów waluty, którzy nie mogli dopchać się do pałacowych hoteli za marne kilka tysięcy marek niemieckich i mieszkają doprawdy „darmo" po 8 do 15 tysięcy mk. dziennie w okolicy Friedrichstrasse, Aleksanderplatz, czy też w niezmiennie czyściutkiem, widnym, szerokim Charlottenburgu. Amerykańscy trafikanci i urlopowani urzędnicy z minami Rockfellerów i Carnegie'ch, duńscy chłopi z żonami i córkami wystrojonemi u „Drekoll" i „Reginy Friedländer", holenderscy krowiarze i rybacy zażywający eleganckiego świata, japońscy studenci, murzyni, grecy, turcy, hindusi, mulaci, kreole, rosyjscy emigranci, włosi, hiszpanie — oto co stanowi dzisiaj rdzeń Berlina, jest jego najistotniejszą częścią: wieża Babel.

Różnobarwny, różnojęzyczny tłum przewala się przez ulice miasta. — Na Unter den Linden nie słychać niemczyzny: schowała się gdzieś na boczne, pomniejsze uliczki. Sklepy rozkrzyczały się cudzoziemskiemi szyldami: — „American travelling cheques are accepted here" — „Buy jewallay — specjal-occasion". — Przeważa angielszczy-occasion". — Przeważa angielszczyzna.

Na ulicach sprzedają „Daily Berlin American" codzienne pismo dla cudzoziemców, „Rul", „Nakanunie", dziesiątki tygodników i miesięczników rosyjskich wystawy księgarń zawalone wydawnictwami rosyjskiemi, angielskiemi, francuskiemi, włoskiemi. Berlin jest międzynarodowy, azjatycki, amerykański — tylko nie niemiecki.

Jeśli przyjezdny chce dostać numer w przyzwoitym hotelu, a na nieszczęście mówi po niemiecku i to akcentem względnie dobrym — musi postarać się pokaleczyć język swój do niepoznania, a najlepiej wymawiać najbardziej twardo literę „l"; wtedy uchodzi za cudzoziemca z mocną, anglosaską walutą i — pokój się znajduje...

Metoda ta zawodzi natomiast, gdy użyje się jej w stosunku do szofera dorożki automobilowej lub kelnera. — W dziewięciu wypadkach na dziesięć szofer obwiezie pasażera po całym Berlinie zanim trafi pod wskazany adres, oddalony o dwie minuty drogi pieszo od miejsca wyjazdu, a kelner z pewnością omyli się przy rachunku, naturalnie, nie na swoją niekorzyść.

Obcemu nie wolno się [illegible]. Subjekci fryzjerscy są doskonałymi fizjognomistami, w kieszeni wywąchają zagraniczny paszport i — odrazu cena skacze ze stu marek na pięćset... Obłupienie obcego ze skóry staje się cnotą obywatelską, a któż nie słynie z cnót w „Land der guten Sitten"?...

Polacy są pod tym względem całkowicie równouprawnieni z amerykanami o ważkiej walucie. Któż bowiem przeważnie przebywa dziś w Niemczech z pośród polaków? Portjer dowiaduje się przedewszystkiem u takiego gościa, czy nie ma on zamiaru nabycia domu. Oh, niedrogo — przed miesiącem za 6—10 miljonów, obecnie za [illegible]0. Pośrednik jest tuż obok, a w większych hotelach zamieszkuje nawet stale. Niekiedy dokonywuje on po dwie, trzy transakcje dziennie. Za 20 do 40 miljonów marek polskich, tj. za tyle, wiele u nas kosztuje zakupienie większego sklepu lub mieszkania, człowiek staje się właścicielem ogromnej posesji w centrum Berlina... W ciągu ostatniego roku Polska wykupiła w stolicy Niemiec do czterech tysięcy nieruchomości. Jest to „drobny" wydatek około dwustu miljardów marek polskich, które wpłynęły deprymująco na naszą walutę, a jednocześnie uciekły z narodowego majątku polskiego, stały się dla kraju zupełnie nieprodukcyjne. Cała sprawa może przyjąć katastrofalny obrót nawet dla nabywców, łakomych łatwego zbogacenia się. Od dłuższego już czasu w kołach parlamentarnych mówią o daninie, która ma być nałożona na wszystkich właścicieli nieruchomości w wysokości dwu procent wartości, przyczem cudzoziemcy, którzy nabyli domy lub majątki po 1 stycznia 1920 r. daninę tę będą płacić w... złocie.

Pozwolicie teraz, że na chwilę zajmę się matematyką, jednak tak elementarną i ciekawą, że wybaczycie mi to z łatwością. Na Boga, raz przynajmniej dziennikarz pragnie być ścisłym...

Otóż, jeśli za dom zapłacono dziś dziewięć miljonów marek niem. to danina (2 proc.) wyniesie dwieście tysięcy marek złotych, czyli w zaokrągle-

...40.000 — dolarów t. zn. przeszło sześćset miljonów marek polskich.

Jedyną pociechą jest tu traktat wersalski, który w części X. dział I., rozdział 4 art. 276 c. głosi:

„Niemcy zobowiązują się... nie obciążać obywateli mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych ani ich majątku, praw i udziałów, włączając w to towarzystwa i zrzeszenia, w których są oni zainteresowani, żadnemi ciężarami, opłatami lub podatkami pośredniemi czy bezpośredniemi, innemi lub wyższemi od tych, które są lub będą pobierane od własnych obywateli, lub od ich majątków, praw i udziałów"...

W komisji prawniczej parlamentu Rzeszy interpretują jednak artykuł powyższy w ten sposób, że danina jest ciężarem powszechnym, ponieważ dotyczy i obywateli niemieckich, natomiast w stosunku do cudzoziemców zmieniony jest tylko sposób jej pobierania, a mianowicie: od niemców przyjmuje się banknoty, a od obcych złoto... Mała różnica...

Są nawet tego rodzaju precedensy: w parlamencie rozpatrywany jest gotowy projekt pobierania od cudzoziemców wyższych opłat na kolejach i państwowych wyższych uczelniach niemieckich cudzoziemcy z silną walutą płacą czesne według złotego parytetu; w teatrach rządowych niemcy płacą zaledwo 20 proc. ceny dla obcych. W sejmie saskim projekt daniny złotej od nieruchomości, nabytych po podpisaniu pokoju wchodzi niezadługo pod obrady, przyczym stosowany jest wybieg następujący: danina 1 proc. od wartości obecnej domu pobierana jest zasadniczo według kursu złota; urzędy po[...] nia daniny w każdym poszczególnym wypadku, a nawet zwalniana od nie[j] [...] zupełnie. Jest rzeczą jasną, iż cudzoziemcy będą musieli uiścić wszystko w złocie..

Jeśli już jednak z matematyki wleźliśmy w prawo, co jest przejściem — z deszczu pod rynnę, to warto zacytować jeszcze art. 280 ustęp drugi traktatu wersalskiego.

„Art. 276 rozdziału 4 pozostanie w mocy i po upływie okresu lat pięciu ze zmianami lub bez nich na taki przeciąg czasu, o ile wogóle będzie on oznaczony, jaki ustali rada związku narodów, a który nie będzie mógł przekroczyć lat pięciu".

Oznacza to, że postanowienie przez nas już powyżej cytowane, że Niemcy nie mogą obciążać cudzoziemców większemi opłatami niż swoich obywateli może stracić już siłę w roku 1924. Jest możliwe, że rada Ligi Narodów przedłuży wprost lub z modyfikacjami postanowienie traktatu, jednak w każdym razie nie dłużej, aż do r. 1929. Nie ulega wątpliwości, że Niemcy wówczas nie będą z pewnością żałować skóry cudzoziemców i szykanami i podatkami zmuszą, ich do wyzbycia się łatwo zakupionych dóbr. To ryzyko, jednak trzeba już dzisiaj dyskutować i ślepy pęd nabywania „tanio" nieruchomości w Niemczech może bardzo źle skończyć się dla zwolenników łatwego zysku.

H. C.

—x—

Fałszywe informacje.

Podstawowym czynnikiem dobrej polityki zagranicznej, opartej na uświadomieniu społecznym udziale szerokich mas w orjentacjach i koncepcjach międzynarodowych, jest wyczerpująca [...] i obiektywna służba informacyjna prasy. Kilkadziesiąt lat [...] niony naród niemiecki był śle[...] wobliczu wielkiej wojny. Kto wie [...] jaka okropną część odpowiedzialności spada na rozmaite oficjalne biura [prasowe] berlińskie za najcięższe klęski, jakie ponieśli niemcy w ostatnich latach; urabiano fałszywie opinję publiczną w duchu agresywnym, umyślnie le[kcewa]żąc siły przeciwników i zachęcając tym do wojny. Podczas wojny służba propagandowa odgrywała kolosalną rolę we wszystkich krajach i była [...] mo[...]ody do torem, który pchał ciągle na[...] rozpaczliwej walki.

Taka nieuczciwa gra z opinją publiczną rozwielmożniła się na dobre w Polsce. Pewien polak, mieszkający stale w Szwajcarji, w rozmowie [...] zrobił następującą trafną uwagę: „Jest[em] [...] kraju od tygodnia i cieszę się ogromnie z tego, że na własne oczy znów [...] ujrzałem ojczyznę po dziesięciu latach [...] co stety jednak, absolutnie niewiem [...] na się w ciągu tegoż tygodnia odbyw[a] [...] ja[...] świecie. Pisma tutejsze karmią mi[...]ych kiemiś ułamkami informacji z któ[rych] [...] są absolutnie nie można wyrobić sobie [po]jęcia o całokształcie stosunków euro[pej]skich".

Istotnie sytuacja jest niżej wszelkiej krytyki. Urzędowa agencja telegraficzna — PAT — zależna jest od ministerstwa spraw zagranicznych, podaje tylko te informacje i w takim oświetleniu, jakie jest wygodne dla tegoż ministerstwa. W ten sposób pragnie ono skaptować opinję publiczną dla swej polityki. Kreśląc zgrubsza tendencje tej agencji, idzie ona za Havasem, który jest tubą rządu francuskiego.

Wcale nie lepiej postępują pewne odłamy naszej prasy. Jeśli któreś bogatsze pismo korzysta już z własnych [...] do których dąży, aniżeli na objektywizm informacyjny, pożądany dla czytelników. Mały przykład: [...] kie fakty wielkiej politycznej [...] zwykło się ilustrować przez g[ło]sy, będące odzwierciadleniem [...] działania na społeczeństwo. [...] bezwzględnie ciekawe i korz[ystne] [...] pełnienie spółczesnej histor[ji] [...] dnak z tego, gdy przez umyś[lny] [...] głosów tylko pewnej części [...] sma nasze dają fałszywy [...] strojów? Cała prasa endecka [...] powołuje się na opinję fran[cuską] [...] woli najczęściej przemilczeć [...] kich organów miarodajnych [...] „Temps", natomiast przyt[acza] [...] jakichś niepopularnych małych pism[...] mek reakcyjnych w rodzaju „Action Francaise", które odznacza się tym, [że] nawet we Francji nikt ich nie czyta. Z prasy angielskiej zazwyczaj prze[...] milcza się powagę „Daily Telegraph" [...] „Manchester Guardian", natomiast da[...] rzy się szczęśliwym zaufaniem „Morning Post", które, przynajmniej [...] a rz[...] dów Lloyd George'a, cieszyło się mini[...] malnym wpływem, a którego wpływ[y] niebardzo poprawiły się za Bonar Law'a.

Nie dziw, że przy takiej rzyc[...] prasowej społeczeństwo nasze ma [...] kiem fałszywe wyobrażenia o sytuacji międzynarodowej, a wśród tej ciemno[ty] [...] najłacniej i najbujniej pleni się zi[e]lsko błędnej polityki zagranicznej.

O.

Nr. 1.

REPUBLIKA

ŁÓDŹ
6 STYCZNIA 1923

Polityczne wiadomości i komentarze.

RE[illegible]AMIN SENATU.

PAT-[illegible] donosi pod datą 5 bm.: [illegible] senatu na dy[illegible]m posiedzeniu rozp[illegible] re[illegible] trzeciem czytaniu projekt [illegible]nu senatu. Przyjęto [illegible] artykułów [illegible]ększych zmian. Do art. 8 przyjęto [illegible] wkę senatora Brande, w myśl któ[illegible] Izba [illegible] senatu zwiększona [illegible] z 5 do 6.

[illegible] posiedzeniu wieczornem ukoń[illegible] dyskusję nad projektem regulami[illegible] przyjęto go. Zgłoszone zostały [illegible] mniejszości. Projekt ten po do[illegible] stylistycznych poprawek, zosta[illegible] wydrukowany i na czwartkowem [illegible] przedstawiony [illegible]towi ra[illegible] sprawozdaniem komisji. Plenar[illegible]siedzenie senatu w czwartek 11 [illegible].

[illegible] „Gazeta Warszawska" zapowiada, [illegible] posiedzenie to, stanie się areną oży[illegible] dyskusji wskutek opozycji przed[illegible] w Senacie. Lewica bo[illegible] regulaminowi, uchwalone[illegible] komisję regulaminową [illegible] kompe[illegible] rozszerzenia [illegible] inter[illegible] senat [illegible] postano[illegible] konstytucji.

POLITYKA W ZAKOPANEM.

Całe życie polityczne [illegible]entrowa[illegible] się obecnie w Zakopanem, gdzie prze[illegible] wielu członków [illegible] i leaderów [illegible]. Prezydent ministrów Sikor[illegible] polecił telegraficznie, aby pomimo [illegible] wszyscy urzędnicy ministerstwa [illegible] na stanowiskach, gdyż natychmiast [illegible] przyjeździe (tj. w [illegible] rano) po[illegible] do normalnej [illegible].

[illegible] ZAJŚĆ [illegible]

[illegible] donosi [illegible] Komisja ministerstwa s[illegible] [illegible]ych do badania zajść [illegible] dniu 11 grudnia 1922 r. ukończyła [illegible] materjału odnośnie do przebiegu zajść i ustalenia stopnia odpowiedzial[illegible]ości miejscowych organów administra[illegible]yjnych i policji. Komisja w dniu 30 gru[illegible]nia przedstawiła p. ministrowi spraw wewnętrznych częściowo opracowany [illegible]zultat swoich prac w formie najważ[illegible]ejszych wniosków konkretnych, które [illegible] zaakceptowane i przekazane [illegible] niezwłocznego wykonania.

UPOSAŻENIE UR[illegible]ZĘDNIKÓW.

Korespondent w[illegible] zawski „Republi[illegible] telefonuje: [illegible] powodu zerwania [illegible] konferencji [illegible] sprawie uposaże[illegible] pracowników [illegible] twowych organi[illegible]cje, wchodzące [illegible] skład komisji po[illegible] zrzeszeń urzędnicz[illegible] dosiły b. ostry [illegible] zarzucając rzą[illegible] że zbyt mało [illegible] liczy się z organiza[illegible]mi i związkami pracowników pań[illegible]owych. Wy[illegible]nioną konferencję [illegible] nieformalnie, wobec [illegible] organiz[illegible] urzędnicze prop[illegible] wołaniej ponownie za 1[illegible] dni.

CO SŁYCHAĆ W WIĘZIENIU?

Donoszą nam telefonicznie z Warszawy: [illegible] przetrzymywania w więzieniu [illegible], E. Niewiadomski poświę[illegible] [illegible] prac nau[illegible]owych, które zostaną w niedługim czasie wydane w druku. Raz na dzień pozwolono Niewiadomskiemu wychodzić na spacer po dziedzińcu więziennym, przyczem pilnuje go specjalny dozorca.

E. Niewiadomski zajmuje celę oddzielną w pawilonie 10-ym, przyczem odseparowany jest od innych więźniów politycznych.

Pogłoski, jakoby Edward Ligocki, literat, aresztowany niedawno pod zarzutem uprawiania agitacji reakcyjnej antypaństwowej został wypuszczony na wolność są — jak sprawdziliśmy u źródła — nieprawdziwe. Dziś on los Neuwerta-Nowaczyńskiego. Koła prawicowe czynią wszelkie starania celem uwolnienia oskarżonych. (J. U).

(Dalszy ciąg strona 4-tej.

Rozłam angielsko-francuski.

Niefortunny koniec konferencji paryskiej świadczy o nim wymownie.

CELE I STANOWISKO ANGLJI

Tel. wł. HAGA, 5 stycznia. W dobrze poinformowanych sferach politycznych utrzymują, że nieprzejednane stanowisko angielskie na konferencji paryskiej tłomaczy się na konferencji paryskiej wysiłków utrącenia hegemonicznych wysiłków francuskich w polityce europejskiej i małoazjatyckiej i ustanowienia gospodarczej hegemonji angielskiej. Zarządzenia francuskie w kwestji okupacji Ruhry będą prawdopodobnie sparaliżowane przez akcję ekonomiczną Anglji. W kołach finansowych i politycznych tembardziej się z tem liczą, że wiadomości z Ameryki donoszą o ogromnie przychylnem stanowisku kierujących sfer amerykańskich w stosunku do projektu reparacyjnego angielskiego. W tym wypadku jak i we wszystkich innych przejawia się wyraźna ścisłość polityczna pomiędzy kierującemi sferami amerykańskiemi a Anglją, nie zważając na niechęć tych dwóch narodów do siebie.

(PAT) — LEAFELD, 5 stycznia — Bonar Law w rozmowie z przedstawicielami prasy przedstawił różnicę poglądów delegacji francuskiej i angielskiej na kwestję odszkodowań. Istotnym powodem różnic, powiedział premjer, była wogóle kwestja, czy sumy którę Niemcy mają uiścić w przyszłym roku, będą wystarczające, ażeby mogło to spowodować przywrócenie niemieckiego kredytu. Po roztrzygnięciu propozycji francuskich, doszliśmy do przekonania, że nie biorąc wcale pod uwagę gwarancji suma należna, wynosiłaby najmniej 80 miljonów funtów szterlingów. W kwestji przywrócenia kredytu nie gra żadnej roli sprawa, czy zwroty będą uiszczane w gotówce, czy w naturze, gdyż jeżeli odszkodowania wynoszące tak olbrzymie sumy, byłyby wykonawcze w naturze, wówczas niemieckie przedsiębiorstwa, które ich dostarczają musiałyby otrzymać wzamian marki papierowe. To spowodowałoby wypuszczenie tak olbrzymiej ilości pieniędzy papierowych, że zniknęłaby wszelka nadzieja stabilizacji. Treść angielskiej odpowiedzi na francuską krytykę planu angielskiego wykazuje jaskrawo, że gdyby te propozycje były przyjęte, rezultat okazałby się taki: Podczas gdy Anglja otrzymałaby 920 miljonów funtów, tj. o 80 miljonów funtów mniej, niż to, co jest winna Ameryce, Francja uzyskałaby 1080 miljonów funtów, tj. 380 miljonów więcej, niż wynosi jej cały dług w Stanach Zjednoczonych. Prócz tego, Francja uzyskałaby skreślenie długów w wysokości 540 miljonów funtów, należnego od niej Wielkiej Brytanji. Innemi słowy, Francja po spłaceniu w całości długu amerykańskiego i po uwolnieniu się od wszelkich innych zobowiązań, rozporządzałaby jeszcze znaczną sumą na odbudowę.

Powyższe stanowisko rządu angielskiego znalazło swój konkretny wyraz, jak świadczy następująca depesza:

Tel. wł. — LONDYN, 5 stycznia — Reuter komunikuje oficjalnie, iż delegat angielski do komisji odszkodowań Brandbury przesłał na ręce prezesa tej komisji Barthou oświadczenie, iż udziału w pracach komisji w sprawie niewypełnienia przez Niemcy zobowiązań węglowych w traktacie wersalskim.

Do depeszy powyższej dodać należy, jak komunikuje Agencja Wschodnia, iż przedstawiciela jednego z państw, wchodzących w skład komisji, każdy wniosek powinien być ponowiony na dwuch następujących po sobie posiedzeniach i dopiero na trzeciem może zapaść obowiązująca decyzja.

FRANCJA ROZPOCZYNA AKCJĘ.

A. W. BERLIN, 5 stycznia „Daily Express" potwierdza wiadomość, że Francja doręczy Niemcom ultimatum z terminem do 15 bm., które dotyczyłoby zajęcia zagłębia Ruhr. Po upływie tego terminu, w razie niewystarczającej odpowiedzi, nastąpią ostre zarządzenia. W ciągu pierwszego dnia ma być zajęta strefa pierwsza, ciągnąca się 10 mil w głąb kraju, począwszy od granicy pasa, zajętego obecnie przez wojska francuskie. Strefa ta ma być stopniowo rozszerzona. Okupacja nastąpi przy pomocy sił wojskowych.

A. W. — BERLIN, 5 stycznia. Niemieckie sfery polityczne w Paryżu donoszą tutaj, że Poincare jest zdecydowany wywrzeć silną presję na wielki przemysł niemiecki w zagłębiu Ruhr.

PAT. — PARYŻ, 5 stycznia. Komisja odszkodowań przyjęła jednomyślnie propozycję Barthou przystąpienia do rozpatrzenia w dniu jutrzejszym sprawy uchybień niemieckich w wykonaniu dostaw węgla. Komisja przyjęła do wiadomości sprawozdanie, dotyczące niemieckich dostaw w naturze, oraz zwrotu zrabowanych przedmiotów. Na posiedzeniu komisji obecny był zastępca delegata angielskiego.

POŚREDNICTWO AMERYKI

A. W. — BERLIN, 5 stycznia. — Z Waszyngtonu donoszą, że amerykański departament stanu stara się uzyskać informacje ze wszystkich stolic państw sprzymierzonych, czy akcja pośrednicza Ameryki byłaby pożądana na wypadek niemożności porozumienia się w Paryżu. Rządy angielski, belgijski i włoski odpowiedziały, że taki krok Ameryki będzie chętnie widziany, natomiast rząd francuski nie udzielił dotychczas odpowiedzi.

4 bm. konferował Harding z ambasadorami francuskim i angielskim oraz sekretarzem stanu Hughsem. Przypuszczają, że w naradach tych przedstawił Harding plan interwencji Ameryki w sprawie reparacji.

NIEJASNE OBLICZENIE WŁOSKIE.

PAT. — BORDEUAX, 5 stycznia. — Na posiedzeniu włoskiej rady ministrów Mussolini uzasadniał opozycyjne stanowisko Włoch względem projektu angielskiego w kwestji odszkodowań. Projekt ten — oświadczył Mussolini — pozbawiłby Włochy węgla i możności zabezpieczenia wypłaty sum, należnych Włochom od państw nieprzyjacielskich wogóle, a od Niemiec w szczególności. — Pozatem Włochy byłyby zmuszone pozostawić Anglji 500 miljonów lirów w złocie, złożone tam w depozycie przez banki włoskie.

WRAŻENIE W BERLINIE.

A. W. — BERLIN, 5 stycznia. Gabinet niemiecki nie odbył do tej pory oficjalnego posiedzenia w sprawie ostatnich wypadków. Nie ulega wątpliwości, że w łonie gabinetu śledzą z niepokojem dalszy rozwój wypadków.

Przedewszystkiem zbierze się komisja dla spraw zagranicznych celem omówienia sytuacji i wysunięcia na posiedzeniu konsekwencji zewnętrznie-politycznych.

Mimo zaprzeczenia sfer miarodajnych utrzymuje się w szerokich kołach politycznych nadal pogłoska o możliwości ustąpienia całego gabinetu dr. Cuno.

Tel. wł. — BERLIN, 5 stycznia. — Opinja berlińska wobec zerwania obrad paryskich zachowuje dwojakie stanowisko. „Der Tag" radzi sprzeciwić się daleko idącym żądaniom Francji i nie poddać się jej jednostronnym zarządzeniom. W wieczornym swym wydaniu „Vossische Ztg" powraca do swej tezy, iż ostre stanowisko Bonar Law'a wywrze wpływ na wewnętrzną politykę Francji i spowoduje klęskę bloku narodowego, który nie potrafi kierować zagranicznemi sprawami Francji. „Hamburger Fremden blatt" p. t. „Gute Miene zum boesen Spiel" wyraża przekonanie w Paryżu umyślnie podkreślają wiadomości o dobrych stosunkach francusko-angielskich by przygotować społeczeństwo do agresywnych wystąpień przeciw Niemcom, a później część odpowiedzialności zrzucić na Anglję.

„B. Z. am Mittag" donosi z Londynu, wedle „Daily News", iż pierwszym krokiem Francji będzie obsadzenie Bochum i Essen jeśli Niemcy do połowy b. m. nie zapłacą raty odszkodowań. H.

—o—

PO ZAMACHU NA MIN. RASZINA.

Stan ciężki, ale nie beznadziejny.

Tel. wł. — PRAGA, 5 stycznia. — Sprawca zamachu na min. Raszina, Souval twierdzi, iż czyn swój popełnił dlatego, że minister obraził byłych legjonistów, a kto obraża legjonistów, obraża naród czeski. Następnym motywem ma być to, że zbrodniarz poniósł wielkie straty na giełdzie, za które wini on ministra skarbu.

Operację wyjęcia kuli Raszinowi przeprowadził prof. Petrivalski. Kula uszkodziła stos pacierzowy i ofiara uległa paraliżowi nóg. Stan nie jest beznadziejny.

Cała prasa czeska i czesko-niemiecka potępia w najsilniejszych słowach czyn zbrodniczy i przeprowadza paralelę do zabójstwa śp. Narutowicza. „Lidove Noviny" piszą: [illegible] wodem anarchji moralno-politycznej, która ogarnęła świat cały". S. N.

PAT. — PRAGA, 5 stycznia. Dziś po południu odbyło się posiedzenie rady ministrów. Min. Haberman złożył sprawozdanie o zamachu na ministra Raszina i o stanie jego zdrowia. Rada ministrów wyraziła ministrowi Raszinowi i jego rodzinie ubolewanie.

Postanowiono wydać manifest do narodu. Rada [illegible] dalszych narad postanowiła, że dotychczasowy kierunek polityki gospodarczej i walutowej, wytknięty przez ministra Raszina, będzie w całej rozciągłości przestrzegany. Na czas choroby ministra kierownictwo ministerstwa finansów zostało powierzone minstrowi handlu inż. Władysławowi Nowakowi.

—o—

KONFERENCJA W LOZANNIE WISI NA WŁOSKU.

Tel. wł. — LONDYN, 5 stycznia. — Reuter donosi: Prezydent ministrów tureckich w Angorze Reuf-bej na zgromadzeniu narodowem, zapowiedział, że rząd Angory nalega na bezwarunkowe uwzględnienie wszystkich żądań Turcji w kwestji Tracji, Dardaneli, kapitulacji i mniejszości narod. Ormjanie, któremi tak opiekuje się Ameryka powinni tam wyemigrować.

PAT. — BERLIN, 5 stycznia. — Jak donoszą z Lozanny, wiadomość o zerwaniu konferencji paryskiej wywołała tu wielkie wrażenie. Przypuszczają, że Turcy będą jeszcze mniej ustępliwi. Delegacja rosyjska zwróciła baczną uwagę na zajście paryskie. Niezwłocznie po nadejściu wiadomości o zerwaniu konferencji paryskiej, Cziczerin odbył naradę z Ismetem baszą.

NOWY WOJEWODA ŁÓDZKI.

Nasz korespondent warszawski (J. U.) telefonuje: W kołach, zbliżonych do ministerstwa spraw wewnętrznych informują, iż dr. Garapich, pełniący obecnie obowiązki wojewody łódzkiego zostanie mianowany w najbliższym czasie wojewodą tarnopolskim. Na stanowisko wojewody łódzkiego upatrzone są następujące kandydatury: komisarza rządu Irzyckiego, prez. Rżewskiego, b. min. Skulskiego oraz starosty łódzkiego Remiszewskiego. Wiadomości o rzekomym powrocie pierwszego wojewody, a późniejszego min. spraw wewnętrznych Kamieńskiego nie potwierdzają się. W ministerstwie przywiązują do stanowiska wojewody łódzkiego wielką wagę i odpowiedzialność ze względu na szczególnie trudne warunki pracy administracyjnej w okręgu przemysłowym. Z województw b. Kongresówki — łódzkie uważane jest dotychczas za wzorowe.

Z pośród wymienionych powyżej kandydatur na stanowisko wojewody łódzkiego, jak dowiadujemy się, najwięcej szans posiada b. minister Skulski, przeciw któremu stronnictwa lewicowe nie podnoszą zarzutów, a który z drugiej strony posiada zaufanie prawicy.

Aczkolwiek karjerze politycznej p. Skulskiego można wiele zarzucić, to jednak jego zdolności administracyjne, okazane na stanowisku burmistrza miasta Łodzi są niewątpliwe.

BONAR LAW, LLOYD GEORGE I STROŃSKI.

W Paryżu doszło do ostatecznego zerwania narad w sprawie odszkodowań niemieckich, przyczym premjer angielski, Bonar Law okazał się nieugiętym przeciwnikiem tez francuskich. „Rzeczpospolita" warszawska zaopatruje wiadomość o tym w bardzo znaczący tytuł: Zerwanie narad paryskich bez wyniku, lecz z uczuciem przyjaźni".

Kiedy Lloyd George ustępował i miejsce jego zajmował konserwatysta Bonar Law, nasz dolarowy frankofil, p. Stroński, zacierał ręce z zadowolenia, [illegible] bierze górę w całym świecie, a więc i w Polsce głosujcie na listę Nr. 8". Zacierał ręce tym bardziej, że wydawało mu się, iż Bonar Law pójdzie ręka w rękę z Francją i w ten sposób Polska uzyskała także pośrednie poparcie W. Brytanji. Nadzieje te pękły, jak bańka mydlana. Rozłam dziś jest aż nadto wyraźny i będzie się ciągle powiększał, póki we Francji u steru pozostanie blok nacjonalny. P. Stroński tego nie widzi i prawi o „uczuciach przyjaźni". Ministrowie, którzy robią takie błędy w przewidywaniach idą raz na zawsze politycznie „w duraki". Publicyści, urabiający opinję publiczną, spokojnie mącą u nas wodę dalej i okłamują opinię publiczną.

KIEROWNIK POLITYKI ENDECKIEJ.

Po zabójstwie Narutowicza wszystkie pisma endeckie proklamowały Niewiadomskiego, jako warjata, człowieka nienormalnego, który uległ wypadkowi, i ma od tego czasu klepki nie w porządku. Po procesie i po znanej mowie podsądnego cała prasa prawicowa okrzyczała go, jako genialnego polityka, a sławetny Neuwert-Nowaczyński siedzi nawet w kozie wraz z komunistami za apologję strasznej zbrodni. Z zadowoleniem zgadzamy się: Niewiadomski jest wielkim politykiem endeckiem, koncentruje w sobie mądrość tego stronnictwa; i Niewiadomski jest jednocześnie anormalny. Czy całej chjenie nie brak czasem piątej klepki w głowie?

U pracowników handlowych.

WYWIAD.

W okresie wyborów do sejmu i senatu wszystkie niemal stronnictwa obdarzały specjalną uwagą t. zw. inteligencję pracującą. Były nawet czynione próby utworzenia oddzielnego stronnictwa, a przynajmniej... komitetu wyborczego.

To zainteresowanie losem pracującej inteligencji miało charakter wybitnie demagogiczny i... przedwyborczy, gdyż słusznie całkiem kalkulowano, że jest to sfera najmniej, niestety, społecznie i politycznie zorjentowana i zorganizowana i że wobec tego stąd czerpać można... głosy bez specjalnego trudu i oporu. Po wyborach zainteresowanie sferą tą natychmiast osłabło, i z kwestji „palącej, ważnej, pierwszorzędnej" stała się sprawą „do znudzenia przykrą", o której lepiej nie mówić.

W gruncie rzeczy, nie wszyscy nawet dokładnie potrafią określić, kogo do tej inteligencji pracującej zaliczać powinniśmy. Mówi się o tem luźno, bez ścisłej definicji, jako o rzeczy dowolnej i nieobowiązującej.

Istotnie, w tym wypadku, stopień naukowy i zawód nie stanowi jeszcze bynajmniej o przynależności do tej grupy społecznej.

Mamy nprz. wielu adwokatów, inżynierów i lekarzy, których raczej bez wszelkich wątpliwości do klasy posiadającej zaliczyć winniśmy.

Są to przedstawiciele inteligencji, która zawód swój wyzyskuje bardzo rentownie, zajmując stanowiska całkiem niezależne.

Prawdziwym natomiast proletarjatem umysłowym jest stan urzędniczy, nauczycielstwo no—i bardzo u nas w Łodzi liczna sfera—pracowników biurowych i handlowych. Miasto nasze, jako centrum przemysłowe, zatrudnia liczne bardzo rzesze tych pracowników którzy, aczkolwiek nie stanowią jednolitej pod względem inteligencji i wykształcenia masy, odgrywają w życiu gospodarczem miasta naszego b. poważną rolę.

Celem uzyskania niektórych informacji o życiu społecznem tej części inteligencji pracującej, zwróciliśmy się do kierownika związku zawodowego pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi (Al. Kościuszki 21), który je chętnie nam udzielił:

— Instytucja nasza—zaczyna nasz rozmówca—jako zrzeszenie pracowników—istnieje już 35 lat. Powstanie swe zawdzięcza niektórym obecnym przedstawicielom wielkiego przemysłu

Tak, nprz., pp. Maurycy Poznański, Karol Poznański, Edward Heyman, Silberstein i inni byli członkami zarządów, a niektórzy nawet prezesami naszego stowarzyszenia. W owych czasach była to, śmiało rzec można, jedyna niemal placówka kulturalna o charakterze wprawdzie klubowym, ale tem niemniej w założeniu swem—źródłem, fundamentem dzisiejszego związku.

W miarę rozwoju życia przemysłowego, powstawała i wzmacniała się w łonie samego stowarzyszenia potrzeba nadania mu nieco bardziej żywotnego charakteru i rozszerzenia jego działalności w kierunku obrony interesów mas ekonomicznych pracowniczych.

Przedawnioną „ustawę" trzeba było zmienić i dokoła tej sprawy toczyły się bardzo zaciekłe walki pomiędzy zwolennikami „tradycji", a młodszym pokoleniem, które dążyło do przekształcenia stowarzyszenia na związek zawodowy. Oczywiście, jak to zresztą zawsze bywa, „młodzież" zwyciężyła.

— Jaki charakter ma obecnie związek panów?

— Domyślam się, że chodzi panu o jego polityczne zabarwienie. Otóż, jest to może jedyny związek, który absolutnie nie ulega żadnym wpływom politycznym, a szczególnie partyjnym. Niema w łonie związku naszego żadnego ugrupowania, żadnej „frakcji". Na zgromadzeniach walnych toczą się dyskusje wyłącznie w sprawach bezpośrednią styczność mających z działalnością naszego zrzeszenia, broniącego interesów pracowniczych.

— A sprawy narodowościowe?

— Jest to właśnie również wybitną cechą naszego związku, że wręcz izolujemy, wyłączamy tego rodzaju kwestje, które nie mają nic wspólnego z naszym bezpośrednim zadaniem. W działalności naszej, jak już powiedziałem, kierujemy się tylko dążeniem do poprawy bytu pracowników handlowych i biurowych. Oczywiście, iż w tym celu popieramy,—raczej sympatyzujemy z naszymi naturalnymi sprzymierzeńcami—robotnikami, którzy, jako silniejsi i mocniej zorganizowani zdobywają sobie w drodze walki, czy też przez swych przedstawicieli w sejmie coraz lepsze warunki pracy, prawem zagwarantowane.

— A jaka jest obecna sytuacja pracowników?

— Właściwie mamy na razie do czynienia z trzema kategorjami, które ze względu na warunki pracy w liczniejszych grupach, bardziej skupieni—lepiej się nadają do ujęcia w karby organizacji. Są to: pracownicy wielkiego przemysłu, bankowcy i pracownicy domów ekspedycyjnych.

Co do pierwszej kategorji, to udało się nam, dzięki utworzeniu t. zw. międzyzwiązkowej komisji pracowniczej, zawrzeć zbiorową umowę cennikową ze związkiem przemysłu włókienniczego w państwie polskiem, który, mimo, iż reprezentuje wielki przemysł (grubą Bertę) w dobrze zrozumianym interesie własnym i dla uniknięcia wszelkich osobistych, jątrzących i demoralizujących targów, stale i całkiem lojalnie porozumiewa się z nami w sprawach cennika co pewien czas. Tu panują stosunki par excellence kulturalne — ku zadowoleniu stron obu!

Natomiast u bankowców — no, do tej sprawy powrócimy prawdopodobnie w najbliższym czasie w warunkach mniej dla panów dyrektorów i zarządów sprzyjających. O tem narazie nie będę mówił, bo międzyzwiązkowa komisja pracownicza zajęta jest właśnie badaniem tej sprawy co do możliwości nowego wystąpienia.

W domach ekspedycyjnych, których w ostatnich czasach jest tak wiele panują stosunki niepomyślne. Jeszcze niedawno było całkiem inaczej. Niektóre domy ekspedycyjne—to wogóle przedsiębiorstwa bardzo niepewnego gatunku—nawet w sensie kupieckim. Powstają, jak grzyby po deszczu, pękają, jak bańki mydlane.

Angażują pracowników masowo i wyrzucają na bruk—również masowo. Atmosfera amerykanizmu która tu panuje, zatruwa również dusze pracownicze — deprawuje złudzeniem, mirażem szybkiej karjery.

Mimo to, związek nasz wiele uczynił i jeszcze więcej zamierza uczynić w kierunku uzdrowienia tych stosunków.

Tropić i ścigać będziemy wszelki szantaż i krzywdę, wyrządzaną pracownikom.

W końcu rozmówca nasz zakomunikował nam, że wkrótce odbędzie się obchód jubileuszowy z okazji 35-ciolecia istnienia tego zrzeszenia oraz że zarząd wznowi wydawnictwo własnego organu, poświęconego sprawom zawodowym pracowników biurowych m. Łodzi.

A. Sz.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

Wzrost drożyzny w Warszawie. Według obliczenia głównego urzędu statystycznego, wzrost drożyzny w Warszawie w grudniu, w stosunku do listopada, kształtował się, jak następuje: Wzrost drożyzny wogóle 35 proc., a środków spożywczych 42 i pół proc. PAT.

O Jaworzynę. Prezes rady ministrów, Sikorski, oraz marszałek sejmu Rataj zwiedzili granicę Jaworzyny Spiskiej. Premjer przyjął także raport komisarza granicznego dr. Getla oraz majora Romaniszyna i informował się dokładnie o przebiegu obecnego stanu sporu. Premjer oświadczył, że rząd polski stać będzie twardo przy obronie słusznych postulatów polskich w odniesieniu do Jaworzyny. Jaworzyna powinna być bezwzględnie włączona do Polski nietylko ze względów geograficznych i ogólno-państwowych, lecz także ze względów ekonomicznych.

Pożyczka złota. Na podstawie rozporządzenia kierownika ministerstwa skarbu zostaje z dniem 5 b.m. przedłużony termin sprzedaży 8 procentowej państwowej pożyczki złotej z r. 1922 do 1 marca r. b., oraz zostaje od dnia 8 stycznia r. b. zmieniona jej cena emisyjna. Za podstawę obliczenia przyjęto cenę złotego polskiego mk. 2.300. Wobec tego cena za obligację wartości 10.000 mk. i 10 złotych polskich wyniesie mk. 33.000, a za obligację wartości mk. 50.000 i 50 złotych polskich wyniesie mk. 165 tysięcy mk.

LANSOWANE WIADOMOŚCI.

Tel. wł. — LONDYN, 5 stycznia — Agencja Reutera zaprzecza wiadomościom o rzekomych zbrojeniach Węgier wojennym między temi p[illegible]istwami. W [illegible] kołach dobrze poinformow[illegible]nych st[illegible] [illegible]ają, że wiadomości te [illegible] są umyślnie lansowane przez zainteres[illegible]owane czynniki celem podniesienia [illegible] tak gorącej temperatury politycznej w Europie po zerwaniu konferencji paryskiej.

E. S.

ŁÓDZKIE NOWINY GOSPODARCZE.

Na podstawie rozporządzenia ministra skarbu z dnia 19 [illegible] [illegible]wca 192 r. przekazano wymiar pa[illegible] [illegible]owego podatku od dochodu zarząd[illegible] [illegible] miejskiemu w Łodzi.

Od dnia 1 września ub. r. [illegible] rozpoczął magistrat prace przygotow[illegible] do przeprowadzenia wymiaru p[illegible] pod kierownictwem dyrektora z[illegible] miejskiego Pilsera, wiceprzewod[illegible] cego miejskiej komisji szacunkowej [illegible].

Miasto podzielono na 14 dzielnic [illegible] podatkowych, a dla każdej dzielnicy [illegible] rzono z członków miejskiej k[illegible] szacunkowej podkomisje. Przy tw[illegible] niu podkomisji kierującem się [illegible] scem zamieszkania jej członków [illegible] ska komisja szacunkowa w skład [illegible] członków i tylu zastępców odbyw[illegible] siedzenia co tydzień, zaś każda [illegible] misja 2 razy na tydzień wymie[illegible] kwoty podatkowe na podstawie (Dz. [illegible] podatkowej z dnia 4 maja 1922. Poda[illegible] U. M. Sk. Nr. 12 z 10 maja 1922 r. [illegible] tek powyżej sumy 450.000 [illegible] być wymierzony i zatwierdzony [illegible] przez miejską komisję szacunkową [illegible] datek niższy od wymienionej sumy [illegible] mierzają podkomisje [illegible].

Podatek państwowy od dochodu [illegible] jest podatkiem osobowym [illegible] płace[illegible] go podatku w roku podatkowym [illegible] obowiązane są wszystkie osoby [illegible] czne i prawne, których dochód w r[illegible] 1921 był nie mniejszy 180.000 mk. [illegible] tychczas za rok dochodowy" 1922 w[illegible] mierzono podatku 8289 płatnikom [illegible] sumę mk. 3.182.743.635 z czego do d. [illegible] stycznia 1923 r. wniosło 528 podatn[illegible] ków mk. 231.702.389 podatku do ka[illegible] miejskiej.

Akcja zarobkowa kucharzy. Kuc[illegible] mistrze zorganizowani w związku z[illegible] wodowym pracowników przemysłu gastronomiczno-hotelowego postaw[illegible] w dniu 4 b. [illegible] płac, które dla [illegible] pracowników [illegible] gorji wynosić[illegible] [illegible] 40.000 mk. tyg[illegible] dniowo a dla pracowników II-ej kate[illegible] gorji mk. 45.0[illegible] tygodniowo. Termin udzielenia definitywnej odpowiedzi [illegible] stalono na dzień 9 bm.

UKŁAD DREZDEŃSKI W SPRAWIE NOT KRIESA.

Podpisana u[illegible]mowa z Rzeszą niemiecka, postanawia [illegible] zwolnienie z dn. 1 stycznia r. b. z are[illegible]sztu wkładów P. K. [illegible] P. znajdujących się w bankach niemieckich.

Decyzje co d[illegible] odszkodowań za [illegible] ty Kriesa powe[illegible] [illegible] trybunał rozjemczy składający [illegible] z polaka, [illegible] [illegible]anego zgodni[illegible] oraz rozjemcy [illegible] strony nie [illegible] obie strony. O [illegible] to będ[illegible] na takiego się z[illegible] [illegible]jemczego try[illegible] przewodniczący [illegible] mianowany prze[illegible] lu górnośląskiego, [illegible] Ligę narodów.

Jeszcze przed ukazaniem się pierwszego numeru naszego pisma zapytywano nas często, czemu nazwaliśmy dziennik „Republika", zarzucając nawet, iż język polski wogóle słowa tego nie zna.

Kilka słów wyjaśnienia.

„Res publica" w języku łacińskim oznaczała raczej państwo wogóle, nie państwo demokratycznej formie rządów. Obecnie pojęcie to ścieśniono i używa się go dla oznaczenia państwa, w którym rządy sprawuje lud czy też pewna tylko klasa ludzi (np. grecka republika arystokratyczna). W języku rosyjskim pozostało pełne brzmienie słowa „respublica", po polsku zaś mówi się „republika", po francusku „la republique", po niemiecku „die Republik", po angielsku „the republic", po włosku „la republica".

Upada tedy zarzut, jakoby należało nazwać pismo „Respublica", nie „Republika".

Dalej twierdzono [illegible], iż lepiej było użyć polskiego słowa „rzeczpospolita". W dawnej polszczyźnie jednak, podobnie jak i w łacinie „respublica", „rzeczpospolita" oznaczała ogólnie państwo. Śladem tego mamy dzisiaj jeszcze w przymiotniku, który tworzy się od „republika" — „republikański", a nigdy „rzeczpospolita".

W dzisiejszych czasach gdy podstawy demokracji w Polsce [illegible] nie są najsilniejsze doprawdy warto w tytule pisma zaakcentować hasło „Republika".

STROFA DO KRWI!

WASZE SŁ[illegible]WA SĄ, JAK SALONOWE PIESKI
A MOJE — [illegible] JAK WŚCIEKŁE PSY!
PAL LICH[illegible] WASZE ARABESKI I BURLESKI
I — ZAM[illegible]ST STAWIAĆ WIELOKROPKI,
KRES[illegible]
— POLICZ[illegible]I
[illegible]EŚC[illegible]KUJCIE W SWYCH WIERSZACH
[illegible]A WALCIE W ŁBY!
RWAĆ, D[illegible]RZECNA STRZĘPY
WASZE [illegible]ONEK I TIRLITRYOLETY,
KPY!
NIECHAJ [illegible]TOŻ JE ZNIENAWIDZĄ
[illegible]
PANNY [illegible]
STROFA DO[illegible]NE!
W GŁO[illegible] KRWI — JAK TAS[illegible]EM
[illegible]
O, SŁOWA! [illegible]NE!
SŁOWA [illegible] SŁOWA OSTR[illegible] I ZŁOTE!
SŁOWA [illegible]ONE I DRAŻNE,
JAK LWI [illegible] JAK LWY!

STANISŁAW CZOSN[OWSKI].

DO [illegible]MONNIKA LITERATURY.

Jałowość [illegible] prze [illegible] i twier[illegible] powszechnie [illegible] i twierdzenia [illegible] powtarzane [illegible] przez wszy[illegible] tego ośmieszony [illegible] wsku[illegible] ich odesłały do [illegible] zwy[illegible] komunałów. [illegible] potrze[illegible] by wartość [illegible] Taka sama [illegible] prawdo każdej [illegible] zupełnie boki [illegible] mądrość [illegible] płytkiem [illegible] myśl [illegible] nie [illegible], gdyż [illegible] od dawna [illegible] ich [illegible] dukata [illegible] wyszukuje mon[illegible] wprost z [illegible], choćby to był grosz tylko.

Ogłaszam więc rehabilitację banalności. Kto zechce przemyśleć pospolite komunały w [illegible] odkryje nowe dla siebie [illegible] — Pewne pojęcia i twierdzenia [illegible] niby skorupy, [illegible] ale trzeba się przebić [illegible] skorupy, [illegible] po jego prawdy [illegible] ludzi zmuszać do zastanawiania się [illegible] rzeczami okrzepłemi, nad któremi przechodzą do porządku tylko dla[illegible] [illegible]

Gdy się słucha coraz to nowych programów poetyckich, obwieszcza[illegible] przy biciu w bębny wrzaskliwej reklamy, gdy się patrzy na hufce poetyckiej kawalerji, galopującej oklep na [illegible] i [illegible] karki na pierwszej [illegible], zwanej treścią, słowem, gdy się obserwuje to wszystko, co się określa mianem „ruchu literackiego" — ogarnia nas zdumienie, jak można ruch [illegible] jeśli brać za ruch planetarny słońc!

—o—

Gdzież jest ta pieśń, której potężne [illegible] podbije podbródki tym, którzy tępemi oczami nie sięgają wyżej [illegible] pierwszego piętra kamienic [illegible] [illegible] budowle [illegible] podziem[illegible] [illegible] widać [illegible] projektów, fantastycz[illegible]

DZIAŁ LITERACKI „REPUBLIKI"

[illegible] przez W[illegible] Wandy [illegible] redagować będzie codziennie utwory [illegible] zamieszczone najwybitniejszych sił [illegible] oryginalne i [illegible] względu na przynależność do [illegible] literackich — bez[illegible] Utwory poetyckie należące [illegible] tej lub innej grupy: Antoni Słonimski, M. [illegible] Julian Tuwim, Mieczysław Braun i in. [illegible] Mieczysław [illegible] Stanisław Czosnowski [illegible] Stefan [illegible] Wł. [illegible] i inn. [illegible] Karol Irzykowski.

Porzucili swą współpracę [illegible] następujący autorowie [illegible] w dziale literackim [illegible] poeta Jarosław [illegible] francuskiej i wło[illegible] m. in. dział literatury [illegible] sprawozdania z teatrów war[illegible] Horzyca (sprawy teatru angielskiego), Karol I[illegible] oraz literatury polskiej, literatura [illegible] krytyki ogólnej, dr. Józef [illegible] oraz essaye [illegible] z teatrów krakowskich [illegible] Brodzki (sprawozdania i praktyki teatru) [illegible] oraz artykuły z teorji [illegible] essayst Edwin [illegible] Sterszewski (krytyk) [illegible] Hiller (malarstwo), [illegible]kiewicz (muzyka), Kazimiera Kempner-Badkowska (sztuki plastyczne), Stefan [illegible] z literatury niemieckiej (krytyka, sprawozdania, dramaturgja), [illegible] Józef Wittlin (poezja [illegible]), Leo B[illegible] Nepomucen Miller [illegible] szereg [illegible] problemy współczesne.

Dział literacki [illegible] każdej [illegible] „Republiki" chętnie udzieli [illegible] — byleby [illegible] młodzi, chociażby nieznani [illegible] szczery, [illegible] utworach nadesłanych przebi[illegible]

Prace ruchu [illegible] i zdecydowany talent.

[illegible] szeroko [illegible] literackiego „Republika" uwzględni teatru — i [illegible] dział sztuk plastycznych, muzyki, [illegible] rubrykę [illegible] kina, które będzie miało [illegible] nietylko informacyjną, ale teore[illegible]

Zawiska[illegible] [illegible] w [illegible] artystyczne „Republika" stara się — i z tej perspektywy społeczno-kulturalnej twórczo[illegible] punktu widzenia ocenione będzie [illegible] wszelkie.

SKAMANDER, zeszyt 25—26 [illegible] się ukazał [illegible] szereg wierszy Juljana Tuwima, — „[illegible]" [illegible] „[illegible]" [illegible] na [illegible]ble", symbolowa „Ziemia zielona" [illegible] nowite [illegible] w ujęciu „Wojnę" K. Wierzyńskiego, [illegible] [illegible] „[illegible] w parku", L. Podhorskiego-[illegible] słopiewniową „Koleżankę o koli[illegible]", J. Iwaszkiewicza, oryginalny „List do podróżnika" — Anatola Sterna i inne. — St. Baliński, prócz wiersza „[illegible]", zamieścił nowelę „Potrójna [illegible]", [illegible] wypadków inwazji bolszewickiej. — Dział krytyczny zawiera m. in. ostry i dowcipny, o podłożu pacyfistycznym, artykuł przeciw elaboratom [illegible] Fijałkowskiego p. t. „Lizanie [illegible]" pióra wiecznie młodego K. Irzykowskiego. Pewną innowacją w „Skamandrze" jest obszerny i ciekawy w ujęciu (choć nie zawsze trafny) artykuł An. Sterna o kinie. Józef Wittlin wydrukował swe przemówienie inauguracyjne w Teatrze Miejskim w Łodzi — z powodu wystawienia „Sułkowskiego". — Spotykamy szereg nowych i w prasie warszawskiej jeszcze mało znanych imion: Karola Stromangera (Muzyka: Hafis i kuglarz), Mieczysława Treleca (Plastyka: Sztuka, Niechęć i Zachęta) i szereg innych. W zapowiedzi o najbliższych zeszytach „Skamandra" mamy [illegible] K. Szymanowskiego [illegible] [illegible] J. Przybosia, [illegible] nowelistycznym — opowieści St. Balińskiego „Magazyn wspomnień" i „Zabity przez lustra".

Naogół ostatni numer „Skamandra" daje radosny objaw ożywienia, pewnego zradykalizowania się i odmłodzenia... Tak, odmłodzenia — bo organ młodych poetów, przez czas dłuższy niedopuszczający do wpływu sił świeżych, zdawał się był już zdradzać pewne wyjałowienie. Na szczęście, jurna młodość bierze górę.

(—w—).

Stefan Żeromski wydał świeżo ciekawe studjum kulturalno-społeczne p. t. „Snobizm a postęp". Pracy tej poświęcimy wkrótce artykuł obszerniejszy.

—x—

Sprawiedliwość motłochu.

(„Morituri" (Wilki) — dramat w 3 aktach z czasów Rewolucji Francuskiej Romain Rollanda — w Teatrze Miejskim. Przekład i reżyserja d-ra Józefa Brodzkiego).

„Na początku była publiczność..." Publiczność stanowi o losach teatru. Jaka publiczność — taki teatr. Lecz i odwrotnie: dobry teatr stwarza publiczność. Wierci wytrwale, przez tłuszcz i szmalec, dziurę w sercu, dziurę w mózgu — aż wywierci dreszcz zachwytu, skurcz zgrozy — lub gejzery żywiołowego śmiechu. Aż podbije sobie kapryśną publiczność i ujarzmi ją sugestją sztuki. — Bo publiczność, „metafizycznie" rzecz biorąc, należy do płci pięknej, pożąda gwałtu — słowem, chce być „zdobytą". — Gdy teatrowi brak wigoru męskiego, gdy nie stać go na bezwzględne zdobycie i podbicie — publiczność go porzuca, jak ślamazarnego, zletryczałego kochanka — i idzie szukać wzruszeń do przybytków mniej wyrafinowanej rozkoszy.

A więc...

„Na początku była publiczność" — i chodziła do Teatru Miejskiego. Wypełniała szczelnie [illegible] budę p. Celmajstra na ulicy Cegielnianej i przypatrywała się dziejom Sułkowskiego, Peer Gynta i Horsztyńskiego... Lecz gdy miast ludzi krzepkich poczęły kręcić się po scenie anemiczno-histeryczne Niny, mdło-sentymentalne Słabe Kobiety i [illegible] w postaci Ahaswery — publiczność ucieka „Agonji Orłów" [illegible] nieco świeżej [illegible] męskiej [illegible] pięknem rewolucji drugiej części — lub w atmosferatycznych „Dwuch Sierot" mocno — może nie należy winić publiczności, że nie wypełniła widowni Teatru Miejskiego na premjerze „Wilków" (Morituri) — Romain Rolland'a. A szkoda! — Tym razem publiczność pomyliła się.

Bo jeżeli potrafiła chłonąć chciwie lemoniadę rewolucyjną „Dwuch Sierot" — o ileż mocniej upijały się burgundem iście — męskiego dramatu wielkiego Burgundczyka, którego wino francuskie pierwszorzędnej marki tak wspaniale przelał dr. Brodzki w polskie miechy, że nie straciło się na zapachu i mocy. A [illegible] [illegible] premjerze, pokazała, co znaczy mocna ręka,

[illegible] w binoklach [illegible] twarzy, rozpart[illegible] fotelu, czyszcząc [illegible] niemi daniełna pa[illegible] się pan [illegible] chwi[illegible] [illegible] dla dzien[illegible] [illegible] literackich. [illegible] serdecznie: zżynał pan [illegible] i swój dziennik na samym wstępie. Proszę mi wierzyć — jestem stary szczur redakcyjny: niema gorszego wroga poczytnej gazety, jak dobry literat.

— Cóż więc, zdaniem pana, drukować należy? Sam tylko sieczkę?

— Sieczkę? — Nie. Sieczka — to literatura właśnie. Należy drukować sensacje. Ogłoszenia, depesze, ceduły giełdowe — poatem tylko sensacje. Smaczne, soczyste kawały. „Zgwałcenie sześciomiesięcznej dziewczynki przez starca". Skandaliczny romans osiemdziesięcioletniej hrabiny". — „Mord"... Lecz w tej materji trzeba mieć talent specjalny. Inwencję! Fantazję twórczą! Mord zwykły nikogo już dziś nie bawi. Trzeba go odpowiednio przyrządzić. Naprzykład: kochanek w gabinecie restauracyjnym zabija swą kochankę łyżeczką deserową, poczem trepanuje jej czaszkę zwykłą popielniczką, i wypruwszy widelcem jelita, nabija je móżdżkiem kobiecym, a przyrządzone w ten sposób kiełbaski gotuje na maszynce od kawy... Jest w tem smaczek [illegible]. Gastronomja, mój panie! — czytelnik to lubi [illegible].

Redaktor żachnął się niecierpliwie.

— Ależ panie, nie redaguję „Poradnika dla młodych kucharek" jeno dziennik polityczno-społeczny.

— Widać, że pan jeszcze młody, panie redaktorze — odparł spokojnie gość, gryząc, jak wiewiórka paznogcie, — kucharki nasze nie umieją czytać.

— Mówię właśnie o wielkim dzienniku polityczno-społecznym. O kierunku poczytnej gazety dla wykształconych rzesz wielkomiejskich. Dla naszej „inteligencji".

— Wolne żarty! Stosując się do rad pana, straciłbym połowę prenumeratorów.

Gość uwłoszony przestał gryźć paznogcie i objąwszy rękoma kolano, położył na nie podbródek.

— Oczywiście. Stracisz pan dwustu prenumeratorów — i uzyskasz 20.000 czytelników w sprzedaży ulicznej. — Dziś bijesz pan 8.000 egzemplarzy — za miesiąc będziesz pan bił 50.000. — Więcej, niż najpoczytniejszy w Polsce tygodnik — rynsztokowe „Wolne żarty" Kokorzyckiego.

— Ależ to drwiny z czytelnika!

Binokle na glinianej twarzy zadrgały od bezdźwięcznego śmiechu.

— A znasz pan tego czytelnika? — Wiesz pan czego kochany czytelniczek pragnie? Toć to zmechanizowany przez pracę biurową manekin, lala wypchana trocinami w olbrzymiem panoptikum naszego jałowego życia, wypranego z wielkich namiętności. Matołek, dobrze wytresowany przez stróżów naszej moralności, pod bacznem okiem policji — trzyma to w karbach jego barbarzyńskie namiętności — nie zdaje sobie nawet sprawy, jakie dzikie instynkta w nim drzemią. Lecz gdy wyrwie się na kilka godzin ze zgiełkliwego deptaka ogłupiającej pracy, gdy się pije i żoną, czy kochanką nacieszy — uczuwa wówczas niezrozumiałą tęknotę do czynów gwałtownych, do czegoś, coby jego przytępionemi nerwami wstrząsnęło — idzie więc do kina, lub połyka łapczywie opisy mor[illegible]derstw i gwałtów w prasie codziennej. Obowiązkiem więc kulturalnym każdego redaktora gazety jest — dać ujście papierowe tym ciemnym popędom matołka, podsuwając mu jako „namiastek" zbrodni — dobrze przyrządzoną sensację z policyjnie-moralnem zakończeniem. Kto wie — gdyby nie filmy amerykańskie i nie sensacyjne dzienniki — coby się stało z naszą całą cywilizacją?...

Gość umilknął. Redaktor zamyślił się głęboko.

—o—

W CUKIERNI.

Przy stoliku adwokackim grono mecenasów, korzystając z siesty po sądzie — rozprawia na tematy wolne.

— Lubię, wiecie panowie, dobrą książkę — cyzeluje słówka młody adwokat o profilu Cycerona i pięknych cielęco-rozmarzonych oczach. Lubię przed snem przeczytać w łóżku coś ciekawego. Wczoraj miałem prawdziwą satysfakcję, przerzucając kartki książki, którą nabyłem ze względu na ciekawe ilustracje. Uderzyła mię zwłaszcza jedna nowela — zdaje się „Uczta ateuszów" — oryginalnością pomysłu. Autora nie pamiętam — jakiś nieznany... Ale temat! — Rozumiecie, panowie — Cycero cały pochylił się naprzód: zdradzony mąż mści się w ten sposób, że wobec zaproszonych gości, rozkłada nagą żonę na marmurowym stole i gorącym lakiem zalewa ... Nadzwyczajne! Co za pomysł szatański — nieprawdaż?

Lubieżne rżenie trzęsie brzuchy dwuch świecących mecenasów. Łysy, o suchej twarzy, prokurator zabiera głos.

— Tak. To niezłe. Ale onegdaj odebrałem córce piętnastoletniej coś ciekawszego. Była to książka Ewersa „Mamalol" czy „Mamaloa" — nie wiem jak się to wymawia. Przeglądam. Widzę — „Salsa di pomidoro". Zaintrygował mnie tytuł. Czytam. Turysta jakiś w towarzystwie pastora uczęszcza potajemnie do speluńki amatorów „sosu pomidorowego". Jest to pikantna zabawa hiszpańska, polegająca na tem, że dwóch przywiązanych w pasie do słupa opryszków dźga się kozikami, wówczas gdy inni podjudzają ich do walki, jak kogutów. Obadwaj zapaśnicy, rozjuszeni krają sobie wzajemnie ciało na strzępy, [illegible] pa[illegible] trosza jelita... A gdy oboje padają w ostatnich podrygach — pastor przypada namiętnie do ciał okrwawionych i z roziskrzonemi oczyma zanurza ręce we krwi, szepcąc: "Co za wspaniały dziś mamy sos pomidorowy". Jak się to panom podoba?

— Okropne! — wydaje okrzyk młody adwokat — i notuje skrzętnie na swym mankiecie tytuł książki i nazwisko autora.

—o—

W KINIE.

Na afiszu — „Tajemnica przystanku tramwajowego." W poczekalniach tłok. Ścisk. Damy mdleją. Komiwojażer otyły wrzeszcząc wygraża pięściami ukrzyżowanemu we drzwiach blademu bileterowi. W tłumie dwie zmęczone wyczekiwaniem twarze podlotków — dwa buziaki oleodrukowych aniołków:

— Gorąco! — szepce naiwnooka blondyna, wachlując się chusteczką, naperfumowaną houbigan'em.

— Chodźmy stąd, panno Zosiu, do „Popularnego" dają „Korowód śmierci" o czrezwyczajne... Wie pani, — czerwone kąty...

— Ależ, Anielciu — rzuca karcąco spojrzenie z pod rzęs dziecinnych szatynka, wąchając białą, jak śnieg, różę, tu lepiej... Czytałam w kurjerku, że dziś fryzjer bardzo przystojny podcina w razurze gardło hrabiemu. — Ale to naprawdę widać, jak krew tryska...

— Ta-ak? — czerwone wypieki występują na bladych policzkach blondyny — w takim razie poczekamy..

I angielskie podlotki czekają cierpliwie — kiedy z podciętego gardła hrabiego krew tryśnie strugą.

(C. d. n.)

która nawet tak beznadziejnie — kwękającego cherlaka, jakim jest polski teatr współczesny, potrafi postawić na nogi.

Romain Rolland zajmuje zgoła odrębne stanowisko w literaturze wszechświatowej, dramaty zaś jego bynajmniej do łatwych nie należą. Cechą zasadniczą dramatów Rollanda — jest unikanie skupienia uwagi widza na jednym, ebłubowanym przez autora bohaterze. W teatrze Rollanda każda postać jest wykończona, jako całość odrębna — lecz tak, że uwypukla się należycie dopiero na tle całego zespołu. Dużo uwagi poświęca Rolland scenom zbiorowym — tłumowi — i trzeba wyznać, że jest w tem mistrzem nielada.

Czem „bierze" taki „Dauton" a zwłaszcza „Zdobycie Bastylji"? Niezwykłem napięciem dynamicznem scen zbiorowych w Konwencie, w Palais Royal'u lub na podwórzu więziennym. Pod tym względem Rolland jest pierwszym pionerem „teatru zbiorowości", teatru, gdzie nie jednostka, a masa, tłum — jest bohaterem głównym. Z dramatów wielkiego Burgunda powstał późniejszy teatr Jules Romain'a, twórcy kierunku „unanimisme'u" autora nie znanej u nas sztuki „Armja i Miasto" („L armee dans la ville"), gdzie miast dwuch bohaterów walczą z sobą dwa potężne kompleksy mas zorganizowanych: dyscyplinowani żołnierze i zrewoltowani przeciw okupantom mieszczanie.

Lecz ta właśnie maestrja w operowaniu tłumem na scenie wymaga odrębnych zdolności reżyserskich: tradycyjne uciekanie się do wynajętych na jeden wieczór statystów położy wnet całą sztukę na obie łopatki. Rozumiał to [illegible]konale reżyser „Wilków" — dr. Brodzki — i na [w]ykonawców ról niemych powołał — o zgrozo! o hańbo Z. A. S. P.'u! — zawodowych i to najlepszy[ch] artystów: p. Oswalda, p. Krot[kie]go i... nawet [sa]mego dyr. Barwińskiego! — Ale to właśnie w[...]nie poświęcenie się zasłużonych aktorów sprawiło, że premjera „Wilków" wypadła pi[e]rwszorzędnie. Dawno już nie oklaskiwano w Teatr[ze] Miejskim artystów z takim zapałem: publiczność została wzięta w jassyr.

A przecież w „Wilkach" (być może, niesłusznie zatytułowanych przez tłómacza „Mościuri") — nie występuje ani jeden kobieta! Nic się tam nie mówi o problemach erotycznych — a jednak każdy śledzi akcję z napięciem, w jakiemś dziwnym podnieceniu. „Wilki" obalają [...], że jeno konflikt na tle erotycznem [...] widza [...] napięcie dramatyczne, że [...] logiczny nie mniej [...] uwagę współczesnego [...] jest kompleks psycho[...] pie śmierci. — Rolland [...] zagadnienie etyczne, czy wolno [...] zajmuje wieka niewinnego w imię wzniosły[ch] [...]ć człochociażby wolności i braterstwa, choćby [...] imię ojczyzny — czem się zasłaniać lubią rozmaici patrjotyczni sankiuloci w stylu Verrata.

Treść „Wilków" jest nader prosta: wśród sztabowców rewolucyjnych wojsk francuskich przebywa komendant D'Oyron, były arystokrata, względem którego sankiuloci żywią niechęć i niemal zoologiczną nienawiść, czyhając na zgubę jego. Nie lubi D'Oyron'a i komendant [...] d'Oyronem swej antypatji. Lecz gdy dzięki intrygom byłego rzeźnika, odzyskującego później przez żołnierzy rewolucji generalnie — d'Oyron zostaje aresztowany i skazany przez komisarza Konwentu Quesnel'a na śmierć, jedynie na podstawie podrzuconych mu przez Verrat'a listów, jawny wróg arystokratycznego komendanta, b. profesor Teuiller staje śmiało przeciw wszystkim kolegom w obronie niesprawiedliwie skazanego d'Oyron'a. Lecz nawet „arystokratyzmu [...] nienawidzą ludzie motłochu — i w chwili stanowczej porywają sankiuloci [...] a d'Oyron, [o]fiara sprawiedliwości motłochu, zostaje stracony.

W dramacie powyższym daje Rolland zestawienie bohaterstwa dwojakiej rangi: z jednej strony dzika żądza zemsty, głos krwi poniewieranych przez długie wieki „wilków", po swojemu broniących zawzięcie sprawy ciężko zdobytej wolności — z drugiej — odwaga etycznie uświadomionej jednostki, która nie może się pogodzić z faktem konieczności stracenia człowieka niewinnego w imię chociażby najwznioślejszych haseł, w imię obrony rewolucji, w imię wolnej ojczyzny, jako całości, dla której jednostka nic nie znaczy. Oto bolesna antynomja walki o wolność, oto tragizm odwieczny rozdarcia wewnętrznego człowieka sumienia, padającego ofiarą sprawiedliwości motłochu. — Z tego punktu widzenia rewolucyjny dramat Rollanda — jest zarazem etycznie kontrrewolucyjnym.

Pod wprawną ręką reżysera artyści wywiązali się z zadania bardzo dobrze. Zwłaszcza p. Roman Tański, odtwórca roli Quesnel'a komisarza konwentu — stworzył kreację niezwykle ciekawą, pełną głębokiej prawdy psychologicznej. Bardzo dobry był p. Janusz Sarnecki, jako Teuillieur w scenach końcowych aktu drugiego. P. Karol Wojciechowski, jako Verrat — dał figurę nader plastyczną, iście rewolucyjną (przeszkadza temu utalentowanemu artyście uciekanie się w chwilach stanowczych do szablonu patetycznego). Świetne były osoby nieme — zwłaszcza p. Oswald i dyr. Barwiński. — Natomiast p. Wł. Kieszczyński, jako arystokrata D'Oyron — mocno skarykaturował rolę, a przedewszystkiem — połknął połowę replik lub poodgryzał końcówki słów poszczególnych. Tak zachwaszczonej dykcji nie wolno mieć szanującemu się aktorowi. — Inne role wypadły naogół znośnie.

Specjalne uznanie jednak należy się reżyserowi, dr. Brodzkiemu. Wnętrze sztabu rewolucyjnego, z plakatami i po bolszewicku porozrzucanemi meblami przypominało stare sztaloryty czasów wielkiej rewolucyi. Pomysł wnoszenia świec i gaszenie tych świec przed straceniem, [wieniec] laurowy w stylu Dawida na głowie zwycięskiego Verrata, kostjumy, sytuacyjne rozwiązania — wszystko to zdradza wysoką kulturę i czuły nerw sceniczny reżysera.

To też nie wątpimy, że publiczność oceni nakład pracy artystów i pedda się ur[okowi] om mę[...]skiej jednej sztuki wielkiego Rollanda.

Bohdan.

—o—

NA MO[IM] EKRANIE.

Pierw[s]zy abonent.

—o—

Przed miesią[c]em zjawił się w naszej redakcji mały szary [c]złowieczek o wielkiej łysinie i czarnych świdr[ujących] oczkach, dobrodusznie uśmiechnął się i [rzekł]:

— Panowie m[nie] nie znacie?

— Nie!...

— [...] nic? To dziwne!...

— Rzeczywiście [dziwne] — zauważyłem smętnie.

— Bardzo dziw[ne]... człowieczek wyprostował się. Wówczas mały c[złowieczek]... i przemówił uroczyście:

— Proszę panów... Jestem pierwszym abonentem „Republiki"!... [...] Wszyscy koledzy...

Wrażenie było pi[orunujące]... z miejsc, poczęli „pana po piórze" zerwali się [...] ściskać, a nawet całować. [...] „pierwszego abonenta" [...]:

A twarz gościa promie[niała...] — rzekł — że je[stem] — Wierzcie mi panowie, [czytelnikiem] waszego pisma. [Jest]em największym przyjacielem... [...] mógł w czemkolwiek... Oddałbym pół życia, gdyby [...] powodzenia!...

[...] przyczynić się do jego [...]

*

Następnego dnia pierwszy abonent znów [...] się dziwić, żeśmy [...] Nie należy [...] go przyjęli owacyjnie. [...] Pi! Pi!... Pierw[szy]...

— Panowie mecie tu lokal!... [...] No! No!... Co za [...]... i maszynkę gazową!... [...] i kanapa!... za wygody!... Co widzę nawet [...]cony!...

Co za organizacja!... dostem zachw[ycony]...

— I my także... — dodałem wesoło [...] panów,

— Mieszkam akurat naprzeciwko [...] czasu, więc, jak tylko mam chwilę wolnego [...] za was wpadam do was!... Zresztą — oddałbym [za was] pół życia!...

Tu wyciągnął paczkę papierosów. [...]

— Przyniosłem wam kilka moich [...] papierosików... Kiedyś... za młodych lat... [...] Kupa niedużo, że wy[...]

— Dla „pierwszego abonenta" — wszystko!

Ucieszył się, jak małe dziecko, wypalił parę naszych papierosów i poszedł sobie.

Po kilku dniach wchodzi do mego gabinetu obywatelka z maszynką do kawy i zakomunikowała mi dobrodusznie:

— Mój mąż, który jest waszym pierwszym abonentem, prosi o zagotowanie kawy na waszej maszynce gazowej. Wy nie znacie mojego męża — on by za was oddał pół życia!...

Żonę pierwszego abonenta przyjęliśmy mniej owacyjnie. Jej prośbie uczyniliśmy zadość.

Tegoż dnia wieczorem, wpadł jak bomba, pierwszy abonent.

[...] — wierzcie mi, oddał[bym] [...] Dzisiaj mój kuzyn ze [Zduń]skiej Woli [...] lampę elektr[yczną]... Panowie tu [...] Pożyczcie mi jedną, tylko [...]

Pierwszemu abonentowi nie [od]mówiliśmy serca i sumienia [...]

*

Nazajutrz, w godzinach popołudniowych, zjawił się u nas młody pucołowaty człowiek, usiadł na fotelu [...] redaktora, począł się ciekawie rozglądać, a gdy wzrok jego padł na kanapę, uśmiechnął się i krzyknął radośnie:

— A więc to ta!...

— Cooo!?...

— Więc na niej będziemy spać!...

— Co-o?... Spać? Na niej!?...

— Tak. Na tej kanapie!... Panowie jeszcze nic nie wiecie?... Mój wuj jest waszym pierwszym abonentem!... Oto jest list od niego!...

„Pierwszy abonent" pisał:

„Oddałby za was pół życia!... Ale mój kuzyn ze Zduńskiej Woli nie ma się gdzie podziać, a u Was jest akurat wolna kanapa!... Zróbcie to dla mnie i dajcie mu nocleg!

Nie zdążyłem jeszcze przeczytać listu, a już sympatyczny kuzyn naszego „pierwszego abonenta" począł się rozbierać.

— Dwie noce już nie spałem!... Panowie mi nie odmówicie!...

Po chwili chrapał.

* * *

Przed tygodniem przychodzę do redakcji i natychmiast wybiegam na ulicę.

— Omyliłem się! — pomyślałem — wszedłem do sąsiedniego sklepu manufaktury.

Czytam szyld. Wielkie, czerwone litery „Republika". Przecieram oczy i wchodzę raz jeszcze do naszego lokalu. Na froncie leżą sztuki manufaktury, a „pierwszy abonent" pali fajkę i z radością zaciera ręce.

— Moje uszanowanie panu!... — przywitał mnie. Panowie się nie obrazicie, że tu tymczasom urządzę w jednym oknie wystawę manufaktury. Natomiast drugie okno zostawiam do dyspozycji panów!... Wierzcie mi, panowie, że oddałby za was pół życia!...

Tegoż dnia „pierwszy abonent" dostał dymisję. Wyleciał razem z manufakturą i kuzynem ze Zduńskiej Woli.

*

Nazajutrz przychodzi do mnie wysoki drab i oświadcza mi:

— Słyszałem, że u panów jest wolna posada „pierwszego abonenta".

— A tak tak!...

— Podobno stanowisko to zapewnia wszystkie wygody...

— Tak, tak!... Myśli pan, zapewne, o maszynce gazowej...

— O, właśnie, właśnie!...

— I o lampie elektrycznej!...

...Właśnie!... właśnie!...

...i o noclegu dla swego kuzyna ze Zduńskiej Woli...

...panie, pan odgaduje moje myśli!...

...a skład manufaktury chciałby pan także tu otworzyć!...

...panie, pan jest telepatą!...

...dla pana zrobimy wszystko!... — zawołem.

Maszynka, lampa, kanapa, kuzyn, manufaktura. Wszystko!... — Oddałem za was pół życia!...

— Panie!... [...]

— Ale pa[n] [...]

— Co prze[...] aktywa pewną małą formalność...

— Przedtym [...] pan ten tłustyp?...

[...]ności... Widzi [...]

— Tak...

— „przed[...] z roz[...] zaskoczony na polskie głowie.

[...]

...O Pierwsz[y] abonent!! Najpiękniej przy[...] le pisma... Odd[...] swoje pół życia k[...] [...]cji!!...

W. [...]ak.

Wiadomości [Bieżące].

STYCZEŃ
6
SOBOTA

Dziś: św. 3 [...]
Jutro: Juljana M.

Wschód słońca o g. 7.44
Zachód o g. 3.33
Wsch. księżyca g. 7.31 w.
Zachód o g. 1.46 r.
Długość dnia 7.54.
Przybyło dnia 9 m.

Od wydawnictwa. Następny numer „Republiki" z powodu świąt ukaże się w poniedziałek rano.

Z MAGISTRATU.

Zmiany w zarządzie miasta. Jak się dowiaduje „Republika", wiceprezydent dr. Stupnicki, wskutek choroby, ustąpił z zajmowanego stanowiska. Również opuszcza swe stanowisko dr. Badzian, z powodu niemożności jednoczesnego spełniania obowiązków posła i wice-prezydenta.

Na wakujące stanowiska dwuch wiceprezydentów, PPS. wysuwa dr. Tadeusza [...]skiego, endecja — radnego Pogonowskiego.

W chwili obecnej funkcje obydwuch wiceprezydentów pełni zastępczo prezydent Rzewski, który wskutek tego przeciążony jest zacznie się odbija ujemnie na biegu gospodarki miejskiej.

[...] zawarła [...] umowę cenn[...] [...] w [...] polskim, [...] w [...] (lub własnym i dla [...] osobistych, intrygach i [...] [...]ch zarzutów, stale i całkiem lojalnie porozumiewa się z nami w sprawach cennika co pewien czas. Tu pomija [...] [...] par excellence kult[...] [...] zadowoleniu stron obu!

Natomiast u bankowców [...]

Akcja oświatowa związków zawodowych w Łodzi. Stosownie do uchwały konferencji zarządów zw. zaw. Okręgowa komisja zw. zaw. zwołała dn. 4 bm. zebranie przedstawicieli związków celem ustalenia i omówienia programu pracy oświatowej, oraz dokonania wyboru komisji kulturalno-oświatowej.

Zebranie zagaił kierownik Okręg. komisji p. Stan. Rapalski. Powołano na przewodniczącego zebrania p. Bieleckiego, który w przemówieniu swoim zwrócił uwagę na doniosłą rolę kom. oświatow., która działalnością swoją powinna objąć nie tylko Łódź, ale i okręg, proponując nawiązanie kontaktu z miejskim uniwersytetem powszechnym, jak również z wybitniejszymi działaczami oświatowymi w ruchu robotniczym. Przedstawiciel zarządu głównego zw. włókienniczego p. Danielewicz zgłosił szereg dezyderatów dla przyszłej komisji oświatowej, zaznaczając iż akcja prowadzoną być winna nie tylko w lokalach związkowych, ale i w murach fabrycznych. Przystąpiono do wyboru komisji w skład której weszli: pp. Krzynowek, Napieralski, Muszyński, Zorski, Michalecki, Flegiel i Rapalski. Zdecydowano termin odbycia pierwszego posiedzenia poświęconego opracowaniu szczegółowego programu i rozpoczęcia konkretnej pracy na dzień 11 bm. o godzinie 7 w. w lokalu okr. kom. zw. zaw. przy ul. Dzielnej 50. Jednocześnie przyjęto wniosek, by celem nawiązania ściślego kontaktu z fabrykami, te ostatnie delegowały swych przedstawicieli na posiedzenia komisji z prawem posiadania głosu doradczego.

RÓŻNE.

Wezwanie do obywateli niemieckich. Komisarjat rządu nadsyła nam następujący komunikat: Wobec tego, iż b. prezydjum policji państwowej w r. 1919 i 1920 wydawało tymczasowe dowody osobiste, których jednak nie można uważać za dokumenty, ustalające przynależność państwową polską, na mocy ustawy z dnia 4-go marca 1920 r. o rejestracji i zabezpieczenia majątków niemieckich Komisarjat rządu m. Łodzi wzywa pod skutkami prawa obywateli niemieckich do złożenia w pokoju 4 do dnia 12 stycznia 1923 r. deklaracji ze szczegółowem uwzględnieniem opisu majątku ruchomego oraz nieruchomego i z podaniem jego wartości, o ile odnośnych deklaracji o swym majątku nie złożyli w 1920 r. w biurze komisarjatu rządu m. Łodzi (b. starostwo m. Łodzi), bez względu na tę okoli-

[...] obywatele niemieccy [...] świadectwa [...] przez prezydjum poli[cji] [...]cznosć cz[...] [...] Łodzi, [...] chcą być obywatelami [...] cji państwowe[j] [...] polskiej na te podstawie [...] mi Rzeczypos[politej] [...] [...]owe dowody osobiste, lub otrzymali [...] posiadają [...] obecnej chwili [...] Rzeczypospolitej aktów zadnt[...] dnia 20 stycznia 19[..] polskiej w [...] państwa polskiego. r. o obywatel[stwie] [...]

[...] [...]KA MASKARADA.

[...] odbędzie się w salach Filharmonji, [...] — tradycyjna maskarada [...] Polskiego Czerwonego Krzyża. [...] dołożył wszelkich starań, aby zabawa [...] karnawału. Do tańca przygrywać dziwe [...] orkiestry. Sekcja dekoracyjna przy[...] stylu japońskim ozdobiła budowa [...] kiosków. Obfity [...] zajęła się bufet. [...] [...] pokój [...] kupców [...] zakąski i napoje [...] cenach.

Pozostałe w [...] ilości bilety nabyć można w [...] w biurze Pol. Czerwonego Krzyża, ul. Piotrkowska 96, w godzinach od 9—3 i w hali Filharmonji, ulica Dzielna nr. 20, od godziny 6 wieczór.

Maskarada na „Niedolę Dziecięcą". Dnia 13 bm. dom sierot „Niedola Dziecięca" celem zasilenia funduszów urządza w sali Filharmonji wielki bal maskowy z bardzo urozmaiconym atrakcyjnym programem. Tradycyjne maskarady „Niedoli" już zajęła w Łodzi swoją ustaloną renomę.

KRONIKA POLICYJNA.

Obecnie [...] dniem. W mieszkaniu [...] Mosz[...] przy ul. Ziela 6 [...]

[...]

„Rewo[...]

ostatnie 80 egz. [...] ARTURA SZYKA [...] TUWIMA poleca księgarnia [...] STRASSA ul. Dzielna [...] egz. mk. 200.

Z SĄDÓW.

NAJMŁODSI KOMUNIŚCI PRZED SĄDEM.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego [...] rozważał sprawę [...] młodych osób, oskarżonych o należenie do związku młodzieży komunistycznej, oraz o udział w demonstracjach w dniu 1 maja 1922 roku. Sąd po naradzie o godzinie 1 m. 30 w nocy ogłosił wyrok skazujący Marjana Minorę 18 lat, i Edwarda Holdrowicza 18 lat po 4 lat ciężkiego więzienia, Sarę Sendecowicz lat 19, Esterę Zborowską 21 lat i Bronisławę Wiwiórę po 2 lata ciężkiego więzienia, oraz Henryka Wiewiórę 16 lat, na rok więzienia zaliczając mu 8 mies. aresztu prewencyjnego.

bip.

—o—

KANALIZACJA ŁODZI POSTANOWIONA

Magistrat przyjął ofertę francuską. — Koszt kanalizacji wyniesie 55 miljonów rubli złotych. — Błędy projektu inż. Lindley'a. Przewidziany rozkwit przemysłu metalurgicznego i budowlanego. Ostatnie słowo wypowie rada miejska.

Jak się dowiaduje „Republika" sprawa zaprowadzenia kanalizacji w naszym mieście została nareszcie pchnięta na tory realne. Na onegdajszym posiedzeniu komisji kanalizacyjnej pod przewodnictwem dr. Rosenblatta uchwalono rozpocząć pertraktacje w tej sprawie z tow. „Battignolles" z Paryża, odrzucając ofertę towarzystwa hiszpańskiego. Wszyscy członkowie komisji kładli nacisk na jak najprędsze zrealizowanie projektu skanalizowania Łodzi, ze względu na zastraszające rozmiary, jakie w czasach ostatnich przybierają: dur plamisty i gruźlica.

Narazie, przy pracach przedwstępnych, do kwestji najbardziej palących i najtrudniejszych do rozwiązania należą: sprowadzenie wody i pogodzenie planów kanalizacyjnych inż. Lindley'a z planami regulacji miasta. W dyskusji prezydent Rżewski zwrócił uwagę, iż w r. 1916, instytut hygjeny wojennej w Berlinie przysłał na żądanie niemieckich władz okupacyjnych, które były zastraszone wielką ilością zachorowań żołnierzy niemieckich na tyfus, specjalisty — profesora celem zbadania tej sprawy. Profesor ów wykazał, że tyfus jest prostym skutkiem braku kanalizacji. Przy okazji profesor zbadał projekt inż. Lindley'a i stwierdził, że nie wytrzymuje on krytyki i zawiera wiele błędów, co do wykorzystywania spadków terenowych, rozmieszczenia filtrów, a co najważniejsze — kosztownego sprowadzenia wody z Tomaszowa. Dzisiaj pierwotny plan czerpania wody z Tomaszowa powinien upaść, chociażby z tego powodu, iż, jak wykazały ostatnie badania geologiczne, na terenach, gdzie mieszczą się obecnie Stoki znajdują się olbrzymie zbiorniki wody podziemnej przewyższające znacznie tomaszowskie.

Również projekt inż. Lindley'a znajduje się w kolizji z planami regulacji miasta. Należy go przeto skorygować. [illegible]

[illegible] zydenta Rżewskiego odbyło się w magistracie wespół z przedstawicielami tow. „Battignolles" narada przedwstępna, na której omawiano warunki, któreby przyśpieszyły sprawę urzeczywistnienia kanalizacji. Na posiedzeniu był obecny, z polecenia ambasady francuskiej, konsul francuski w Łodzi, pan Marcy. Koszt robót kanalizacyjnych wynosić będzie 55 miljonów rubli złotych. Miasto wypuści na tę sumę obligacje, które będą zrealizowane przez towarzystwo „Battignolles". (Według ostatnich obliczeń majątek miejski wynosi 88 miljonów złotych rubli).

Przedstawiciele tow. „Battignolles" zobowiązali się nabywać w kraju te wszystkie materjały, które są u nas wyrabiane. Przyczyni się to do niebywałego ożywienia polskiego przemysłu metalurgicznego. Fabryka Johna, która otrzyma w Łodzi wszystkie zamówienia pracować będzie na trzy zmiany. Przy pracach przedwstępnych zatrudnionych będzie pięć tysięcy robotników. Przy robotach dalszych znajdzie pracę cała armja inżynierów, techników i robotników. Wskutek tego tow. „Battignolles" wybuduje w okolicach Łodzi kilkanaście domów celem pomieszczenia legjonu pracowników, zajętych przy budowie kanalizacji. Nie trzeba chyba dodawać, jak wpłynie to na rozkwit przemysłu budowlanego i jego gałęzi pomocniczych (tartaki, cegielnie, cementownie).

Według oświadczeń przedstawicieli tow. „Battignolles" w razie zrealizowania — projektu kanalizacji — Łódź będzie posiadała bodajże najlepszą kanalizację w Europie. Kanalizacje bowiem wielkich miast europejskich, jako budowane kilkadziesiąt lat temu — nie odpowiadają wymogom techniki nowoczesnej. Obawy łodzian, że budowa kanalizacji, zatamuje ruch uliczny, są płonne. Jak się „Republika" dowiaduje, ulice nie będą naruszone. Jedynie na peryferjach miasta założone będą windy. Specjalne maszyny, mające zastosowanie przy budowie tunelów, wiercić będą kanały podziemne.

* * *

Z powyższego widać, że sprawa kanalizacji wyszła ze sfery niezliczalnych projektów, fantastycznych [illegible] ryjnej i potrzeb lokalnych — projekty Lindley'owskie znów powrócą do archiwum magistrackiego, czy też Łódź stanie się miastem współczesnym, miastem, które przestanie być siedliskiem zarazy bakterji tyfusowych i laseczników gruźliczych.

Argus.

Teatr, muzyka i sztuka.

Koncert Niny Tarasowej. Odtwórczyni pieśni charakterystycznych i ludowych rosyjskich Nina Tarasowa, która [illegible] na początku bieżącego sezonu, wystąpi w Łodzi z własnym koncertem w czwartek dnia [illegible] stycznia, o godzinie [illegible] wieczór w sali Filharmonji. Koncert ten wzbudzi niezawodnie duże zainteresowanie wśród muzykalnych sfer naszego miasta. Akompanjować będzie dyr. Teodor Ryder. Bilety w kasie Filharmonji.

Teatr miejski. W [illegible] arcydzieło Juljusza Słowackiego „Horsztyński" z Pilarskim, Rakowskim i Orliczem w głównych rolach. wieczorem po raz trzeci „Morituri" Rollanda, które na dwóch poprzednich przedstawieniach zdobyły sobie pełny sukces artystyczny. W niedzielę „Nina" z dyr. Barwińskim, Wałęcką i Sarneckim, świetnymi wykonawcami ról głównych. — Wieczorem „Morituri".

Odczyt Henryka Zimmermana. We wtorek dnia 9 stycznia o godzinie [illegible] wiecz. znany [illegible] i literat niemiecki Henryk Zimmerman, wygłosi w sali Filharmonji odczyt na temat „Płeć trzecia" (Rzecz o homoseksualiźmie). Znakomity prelegent poruszy w swym odczycie problem płci trzeciej ze stanowiska nauk przyrodniczych i filozoficznych, jak również zastanawiać się będzie bliżej nad rozmaitemi w tej kwestji teorjami. Odczyt ten niewątpliwie wywoła u nas duże zainteresowanie. Bilety w kasie Filharmonji.

Dzisiejszy repertuar teatrów warszawskich.

Teatr Wielki: Popoł. „Wieszczka lalek", wieczór: „Kawaler srebrnej róży".

Teatr [illegible]: Popoł. „Książę Józef Poniatowski", wiecz. „Popas króla Jegomości".

Teatr Polski: popoł. „Wesele Figara", wiecz. „[illegible]anco".

Teatr Mały: popoł. „Syn Casanowy", wiecz. „Zabawa w miłość".

Teatr im. Bogusławskiego: „Eros i Psyche".

Teatr Reduta: popoł. „Przechodzień", wiecz. „Pastorałka".

Teatr Komedja: „Szafir".

Teatr Nowości: „Bajadera".

Teatr Nowy: „Wieszczka karnawału".

„Qui pro Quo": „On" (revue).

Z kinematografów.

„Casino". Film Danny Kadena „Od kobiety do kobiety" — należy bezsprzecznie do najlepszych obrazów polskich. Zarówno fascynująca treść, jak i znakomita gra wykonawców — wyróżniają zaszczytnie ten obraz z pośród lawiny filmów o treści erotycznej, która zalewa rynek kinematograficzny.

„Luna". Teatr „Luna" wyświetla „Córkę faraona". Jest to monumentalny obraz, z cyklu wielkich filmów historyczno-wystawowych, które stanowią epokę w dziejach sztuki kinematograficznej. Gigantyczny ten film, wobec którego bledną „Anna Boleyn" i „Lady Hamilton"; — „Grobowiec indyjski" pozostawia wrażenie niezapomniane.

„Odeon". Dramat „Szał ziemi" jest swego [illegible] rosyjskim, jeśli chodzi o wywołanie nastroju. Obraz ten powinien [illegible] cieszyć się [illegible] conajmniej takiem samem powodzeniem [illegible] w Warszawie.

Za Warszawą-Łódź.

Kino, teatr i widownia.

Wszystko się kręci. skecz filmowo-sceniczny. Scenarjusz Danny Kadena. Tekst i djalog pióra Willy i Tilby.

Od kilku lat już reżyserowie kinematograficzni zastanawiali się nad sprawą połączenia ekranu i sceny. Przed wojną jeździł po świecie Maks Linder ze skeczem „Maks tańczy tango!..., w którym jednocześnie grał na płótnie, i śpiewał tańczył na scenie, ale na tem też się skończyło.

Znany reżyser berliński, p. Danny Kaden obecnie osiadł w Warszawie, gdzie założył wytwórnię kinematograficzną, powrócił do tego zagadnienia i rozwiązał je w sposób znakomity.

Od ośmiu tygodni już sala teatru „Rococo" w Warszawie wypełniana jest po brzegi przez najlepszą publiczność, która zaśmiewa się do upadłego na skeczu filmowo-teatralnym:

„Wszystko się kręci!...

Pan Kaden powziął szczęśliwą myśl pozyskania dla kina znakomitego komika p. Romualda Gierasieńskiego, który w skeczu „Wszystko się kręci!". kreuje główną rolę. „Gieras nie zawiódł. Okazał się na filmie niegorszym, jak na scenie. Posiada pierwszorzędne warunki na komika kinematograficznego [illegible] sceny rozgrywają się na scenie i na ekranie. Wszyscy wykonawcy ze sceny wchodzą na film i odwrotnie. Jednocześnie ujrzycie fotografię „Gierasa" na płótnie i tegóż samego oryginalnego „Gierasa" na scenie. Gierasieński Hanusz i Zimińska jednocześnie grają mimicznie i śpiewają i tańczą na scenie!..

Skecz „Wszystko się kręci" jest ostatnią nowością teatralną — kinematograficzną!...

To też zdobył on Warszawę!...

A za Warszawą pójdzie Łódź!...

Premjera we wtorek d. 9 b. m., w teatrze „Casino"

H. L.

KURJER HANDLOWY

Nasz program gospodarczy.

I.

Istotę zagadnienia polskiej polityki gospodarczej stanowi problem walutowy. Nieustająca i wskutek tego stale wzmagająca się inflacja, wytwarza warunki ekonomiczne, zasadniczo różne od trwałych form przedwojennej gospodarki. Wymagają one bowiem od gospodarstwa narodowego stałego przystosowywania się do ustawianych zmian wewnętrznego środka wymiany — marki polskiej.

Na tem tle rozważać będziemy wszelkie przejawy wewnętrznych zjawisk gospodarczych, jakoteż tych posunięć gospodarczo-politycznych na arenie międzynarodowej wielkiej polityki, które mogą wywołać wtórne zjawiska w naszych stosunkach ekonomicznych. — Szczególną uwagę poświęcimy związanemu z Łodzią przemysłowi włókienniczemu. Opierając się na tem założeniu, musimy przeprowadzić, celem przedstawienia naszego, programu gospodarczego, klasyfikację pewnych grup, które w konglomeracie zagadnień polityki gospodarczej tworzą skrystalizowane jednostki jednak genetycznie związane z całokształtem problemu.

ZAGADNIENIE WALUTOWO-KREDYTOWE.

Odmęt inflacji zmienia stale charakter naszej waluty. Przemiana pojęć gospodarczych, będąca wyrazem bliższego zapoznania się z istotą pieniądza papierowego, sprawiła, że gospodarczo silne jednostki przejęły w pełni za podstawę oznaczenia wartości równię złota, posługując się tylko z konieczności, wynikającej z prawnych warunków, marką polską jedynie, jako ustawowym środkiem wymiany.

Inflacja staje się bardziej zaognioną, gdyż z jednej strony przyczynia się niezawodnie do stworzenia warunków wykorzystywania tej sytuacji przez silne gospodarcze grupy, z drugiej strony państwo oraz słabe gospodarcze jednostki, odczuwają w pełni wszystkie ujemne jej strony.

Przemysł, szczególnie włókienniczy, przy rozpatrywaniu skutków inflacji, nie może być jednolicie traktowany. Istnieją gałęzie produkcji włókienniczej, które mają możność osięgania za swe produkty cen będących odpowiednikiem równi złota. Inne natomiast gałęzie, żadną miarą przy obecnym ukształtowaniu rynku, tego poziomu osięgnąć nie są w stanie.

Przy ocenianiu więc poszczególnych zjawisk w przemyśle włókienniczym, stale będziemy kierowali się tymi względami. Wiele postulatów przemysłowych jest w pełni uzasadnionych. Nie mała jednakowoż ilość przemycana bywa jako słuszna, przez zaciemnianie istotnych warunków gospodarczych.

Jednym z najbardziej niebezpiecznych objawów naszego istotnego położenia walutowego, jest wzmagający się stale głód gotówki. Ciągle wzrastające emisje, nie nadążają, bowiem za wzrostem cen wewnętrznych, jakoteż kursów walut zagranicznych, zaogniając ten niebezpieczny stan. Ten fakt decydująco wpływa na ukształtowanie się polityki zakupu i sprzedaży przemysłu włókienniczego.

Pochodnią naszych stosunków walutowych, mającą zasadnicze znaczenie dla przemysłu włókienniczego jest problem kredytów dyskontowych. Zasady polityki kretytowej w państwach, posiadających walutę, opartą na metalicznym podłożu, są zupełnie odmienne od zasad, które należy stosować w państwach wybitnie inflacyjnych.

Wobec ustawicznych tarć, wynikających na tem tle, między sferami gospodarczemi a kierowniczymi czynnikami państwowej polityki finansowej, będziemy stale zajmować stanowisko, będące wyrazem jak najdalszego uwzględniania słusznych postulatów przemysłu, przy równoczesnem pełnem zrozumieniu interesów państwowej polityki finansowej.

OPODATKOWANIE PRZEMYSŁU.

Nasze ustawodawstwo podatkowe nie rozwinęło się dotychczas jeszcze w system. Wskutek tego, zasadniczym rysem jego jest chwytanie się objektów, których opodatkowanie przedstawia jak najmniej trudności. Do tych należy w pierwszym rzędzie przemysł. To też zarówno państwo, jakoteż samorządy, pomijając inne źródła — uznały przemysł jako płatnika, którego można nawet kilkakrotnie z jednego tytułu opodatkowywać. Oczywista jest to stan wybitnie chorobliwy.

Niezwykle doniosłe jest zagadnienie odpisów na amortyzację, oraz opodatkowania rezerw walutowych, jako posiadające ogromne znaczenie w przeprowadzaniu racjonalnej kalkulacji przemysłowej, na co zwrócimy szczególną uwagę. Pozatem ustawodawstwo stemplowe nosi wybitnie złośliwy charakter, wskutek nadmiernego i kilkakrotnego opodatkowania jednej transakcji, będzie przedmiotem wymagającym ustawicznego czuwania.

Stanowisko nasze w sprawach podatkowych będzie zawsze wyrazem zasad skarbowości, uwzględniających warunki walutowe i liczyć się będzie z każdorazowem skarbowem położeniem naszego państwa. Zdecydowanymi jednak jesteśmy przeciwnikami gnębienia śrubą podatkową jednej tylko warstwy gospodarczej, przy równoczesnem zaniedbaniu równomiernego i sprawiedliwego opodatkowywania reszty społeczeństwa.

Dr. Leszek Kirkien.

—o—

Akcja podwyżkowa w przemyśle włókienniczym.

„PRACA“ NIE PRZYSTĄPI DO STREJKU. — DECYZJA ZWIĄZKU KLASOWEGO NASTĄPI WE WTOREK. SPRAWA „DEPUTATÓW.

Datująca się od listopada r. ub. różnica taktyki klasowego związku robotników oraz związku „Praca“ przybiera coraz bardziej jaskrawą formę.

Związek „Praca“ (N. P. R.), który wraz z chrześcijańskim związkiem (CH. D.) podpisał w listopadzie umowę ze związkami przemysłowców, na podstawie której wyrównania płac następować mają wedle obliczeń mieszanej komisji przemysłowców oraz robotników i uchwalił na zebraniu delegatów w dniu wczorajszym pozostawić załatwienie żądań kierownictwu związku i w razie wybuchu strejku do niego się nie przyłączać.

Uznano metodę regulowania płac na podstawie określenia wzrostu drożyzny przez komisję za właściwą, zwłaszcza, że na tej drodze uzyskano od dnia 18 grudnia r. ub. 46 proc. podwyżkę.

Na zasadniczo przeciwnem stanowisku stoi klasowy związek robotników przemysłu włókienniczego, który od 1 stycznia r. b. połączył się z żydowskiemi związkami robotniczemi przez zyskał na sile.

Zdaniem kierowniczych czynników tego związku, wyrównywania płac stosowane do wyliczeń komisji mo[illegible] być dopiero dokonywane po przyznaniu jednorazowego 50 proc. wyrównania płac od 8 stycznia r. b.

50 proc. wyrównanie ma zniwelować różnicę powstałe wskutek nieprzeprowadzenia, drugiej części marcowej podwyżki zeszłorocznej kwalifikacyjnej.

Taktyka więc klasowego związku zmierza do osiągnięcia dalszych celów, aniżeli związku „Praca“.

Celem ostatecznego ustalenia jej odbędzie się w poniedziałek dn. 8-go stycznia konferencja zarządów wszystkich związków zawodowych poczem na konferencji delegatów fabrycznych we wtorek dn. 9-tego zostaną powzięte ostateczne decyzje.

Niezwykle charakterystycznym objawem, będącym odbiciem całej zawodności stałych podwyżek, jest stanowisko pewnych wybitnych działaczy w związkach klasowych, którzy zamierzają na posiedzeniu poniedziałkowym poruszyć spawę wznowienia zasady wydawania przez przemysłowców deputatów żywnościowych.

Jakkolwiek pogląd ten napotka w łonie samego zarządu zwia[illegible] zycię, to jednak jest godny[illegible] lenia znakiem czasu i rzuc[illegible] istote zatargu.

Wobec tego projektu [illegible] cy zajęliby zdecydowanie [illegible] stanowisko.

Łódzki rynek tkanin bawełnianych.

Po przejściowej martwocie jaka, trwała w czasie przedświątecznym nastąpiło znów znaczne ożywienie na rynku tkanin bawełnianych. Przypisać to należy nietylko zakończeniu się przejściowego czasu ale również niekorzystnemu wahaniu naszej waluty. Szczególnie popytem cieszą się towary letnie jak kretony, batysty, etaminy, muśliny, woale oraz idące cały rok artykuły standartowe jak, białe towary i oxfordy.

Ogromny głód gotówki wprowadził na rynku szczególnie niebezpieczny i niezdrowy objaw, polegający na tem, że kupcy głównych ośrodków handlu włókienniczego, aby umożliwić sobie dokonywanie obrotów, sprzedają klijentom prowincjonalnym towary po cenie tańszej nawet o 10 proc. od cen fabrycznych o ile otrzymują pokrycie przeważnie w gotówce. Stan na rynku gotówkowym jest tak zaostrzony, że ten system sprzedaży, stosowany jest również względem kupców detalicznych. Wszystko to jest, jak zaznaczyliśmy wtórnem zjawiskiem, wielkiego zapotrzebowania gotówki, jakoteż wynikającej stąd wielkiej trudności dyskonta. Kombinacja polega na wyzyskaniu różnicy niezwykle wyśrubowanej prywatnej stopy dyskontowej wynoszącej obecnie od 12 proc. miesięcznie [illegible] kupna u fabrykantów [illegible].

Objaw ten bardzo [illegible] woła niezawodnie nie[illegible] tępstwa. Już obecnie zauw[illegible] znacznie wzmagającą się [illegible] towanych weksli małych [illegible] którzy skutkiem stosowan[illegible] binacji nie są w stanie zad[illegible] swym zobowiązaniom. Re[illegible] ciążeni sporządzeniem pr[illegible]. Zaznaczamy jednak, że mow[illegible] nie o portfelu drobnych od[illegible].

Naogół tendencje okre[illegible] jako mocną. W dniu wczor[illegible] towarów letnich wzrosły [illegible] 10 proc.

Po Nowym Roku do Ł[illegible] sporo kupców z prowincji [illegible] terów rumuńskich, którzy [illegible] kszają swe itak bardzo z[illegible] ty. Charakterystycznem [illegible] townicy warszawscy w[illegible] tym tygodniu do Łodzi [illegible]. Jest to niezawodnie wyni[illegible] ności konkurencji poważn[illegible] ców warszawskich z inny[illegible] uprawiającymi wyżej [illegible] proceder. Natomiast hurt[illegible] dowscy porobili u poważn[illegible] rykantów ogromne zakup[illegible] warów. Pozatem można [illegible] żyć wielu kupców z kra[illegible] tyckich.

Eksport bezpośredni [illegible] przez przemysłowców, w [illegible] gu pomyślnie się kształtuj[illegible].

Fabryki są nadal w pe[illegible] większe z nich pracują [illegible] zmiany.

O. [illegible]

GIEŁDA WARS[illegible]

Warszawa, 5 stycznia, [illegible] giełdowego). Zebranie gie[illegible] znaczne ożywienie. Początk[illegible] kupnem przy tendencji zwy[illegible] dnak zarówno waluty, jak i [illegible] kowały. Tendencję zniżkow[illegible] podnoszeniu się kursu dolar[illegible] dynie marka niemiecka.

W dziedzinie akcji dokon[illegible] sakcji przy nastroju zwyżk[illegible] zwyżkowały Rudzki i Bank [illegible] giełdzie omawiano sprawę po[illegible] skarbu Michalskiego w związ[illegible] ną w pewnych sferach nową d[illegible] dowe odnoszą się do tej kand[illegible] liwie, gdyż danina poprzednia [illegible] dziom nie została zużyta do c[illegible] lecz jedynie na bezplanowe k[illegible] bieżącego.

Gotówka. Dolary St. Zjedn. [illegible] 18600, marka niem.: 2.27 i pół, [illegible]

Czeki: Belgja 1212 i pół, 12[illegible] 2.24, 2.12, Gdańsk 2.20, 2.12, [illegible] Holandja 7200, 7225, Londyn 85[illegible] Nowy Jork 18700, 18900, 18550, [illegible] ryż 1320, 1327 i pół, 1320. Pr[illegible] Szwajcarja 3500, 3540, 3525, [illegible] czwarta, 25, 27 i pół, 27. Włoc[illegible]

Franki francuskie 1315—1325[illegible]
Franki szwajcarskie 3510—35[illegible]
Funty szterling 86[illegible]0—8680[illegible]
Korony austr. 0'265—0'275;
Korony czeskie 570—580;
Marki niem. gotówka 2'20—[illegible]
Marki niem. czeki 2'10—2'1[illegible]
Miljonówka 1700.

Akcje: Bank Dyskontowy 2[illegible]
Bank Kredytowy 8800—9000;
Polski Bank Przem. Lwów 300[illegible]
Bank Zjedn. Z. P. 8200—8500;
Cukier 585000; — Drzewo 6800[illegible]
Lilpop 85000—87000;
Ostrowieckie 85000—87500;
Zieliński 17500—18000;
Starachowice 40000—43500;
Parowozy 8400—9000;
Borkowski 7200—7900;
Haberbusch i Schiele 135000—13[illegible]
Bracia Rylscy 3650—3800;
Żegluga 4000—3950;
Siła i Światło 7200—7250;
Łazy 35000;
Bank handlowy 39710—40400;
Bank Przem. warsz. 3300;
Bank Zachodni 40060—40510[illegible]
Bank Zw. Sp. Zarob. 10200;
Firley 5825—6200;
Węgiel 102000—109500;
Modrzejów 60000—62000;
Karasiński 11250—11000;
Rudzki 37000—40000;
Jabłkowscy 9200—9700;
Nobel 17650—17800;
Zieleniewski 35000—36000;
Nafta 4700—5000;
Kijeński 57000;
Cegielski 58000—5950[illegible].

GIEŁD[illegible] ŁÓDZKA

Wczorajsze (dnia [illegible] stycznia) [illegible] kazały znaczną zwyżkę kursów [illegible] ków szwajcarskich funtów. [illegible] skie, belgijskie oraz korony czesk[illegible] zwyżkowo, jakolwiek w[illegible] tamtych [illegible] różnie są niezn[illegible]. Korona austryjacka doznała pewnego n[illegible] nia, podczas gdy marka niemiec[illegible] kursie.

Kursy kształtowały się nastę[illegible]
Dolary gotówka: 18600—1870[illegible]
Dolary czeki: [illegible]—18650;
Franki belgijskie 1210—1220;

CZARNA GIEŁDA W Ł[illegible]

Kursa na czarnej giełdzie k[illegible] podobnie, jak na giełdzie oficja[illegible] jednak bardziej mocną tendencję [illegible] obrotach.

Płacono: Dolary 18750, funty [illegible] 310, franki belg. 1200, franki [illegible] marki niem. 2'30, 2'25, czeki n[illegible] kor. austr. 0'26, (gotówka i czeki) [illegible] kie 575, liry 900, leje rum. 95, mi[illegible] 1750.

BAWEŁNA.

New Jork, 4 bm. Notowania [illegible] styczeń (26'53) 26'33, na marzec (2[illegible] piec (26'52) 26'31.

PRZĘDZA BAWEŁNIA[illegible]

Łódź przeciętne notowania w [illegible] (nieoficjalne) przędzy gat[illegible] secundy: 18 pojed. 0'91 dola[illegible] 0'94—0'95 dolarów, 32 pojed. 1'0[illegible] pojed. 1'08 dolarów, 40 pojed. 1'1[illegible]

GIEŁDY ZAGRANICZ[illegible]

Tel. wł. — BERLIN, 5 styczni[illegible] [illegible] zebraniu giełdowem dokon[illegible] [illegible]kejnej tendencji licznych tran[illegible] oraz papierami wartościowemi [illegible]

...zerwaniu rokowań paryskich, aczkolwiek spe-... zwyżkę walut jednak nagół nie ...gała zaniepokojenia ze względu na stanowisko angielskie oraz oświadczenia prezydenta Hardinga. Kursy notowano następujące (urzędowo):

Warszawa 46;
Marka polska 46 i pół;
Nowy Jork 8678,25—8721,75;
Londyn 40.199,25—40.400,75;
Paryż 598,50—601,50;
Wiedeń 12,34—12,42;
Praga 250,37—251,63;
Włochy 431,41—433,59;
Belgja 546,13—548,87;
Budapeszt 3,26—3,28;
Szwajcarja 1.625,92—1.634,08;
Helsingfors 208,47—209,53;
Sofja 54,86—55,14;
Holandja 3.441,37—3.458,63;
Christjanja 1.655,85—1.664,15;
Kopenhaga 1.795,50—1.804,50;
Stokholm 2.354,10—2.385,90;
Hiszpanja 1.341,63—1.348,37;
Buenos-Aires 3.216,93—3.233,07.

Po zebraniu giełdowem kursy dewiz osłabły Transakcje dokonywano po następujących kursach: Warszawa 44; marka polska 44,50; New Jork 8450—8550; Londyn 39250—39750; Paryż 586—594.

Tel. wł. — GDAŃSK, 5 stycznia. Kursy giełdy urzędowej przy tendencji ożywionej i mocnej: Warszawa 45'88—46'12; marka polska 46'13 46'37; New Jork 8578,62—8621,38; Londyn 39.650,62—39,849,38; Paryż 588'52—591,48.

Tel. wł. — ZURYCH, 5 stycznia. W końcowych obrotach giełdy dzisiejszej notowano: Warszawa 0'03; New Jork 5,285; Londyn 24'52; Paryż 36'75, Wiedeń 0'0075.

ZEBRANIE KOLEJARZY.

Odbyło się ogólne zebranie związku zawodowego kolejarzy węzła łódzkiego, na którym przyjęto między innemi następujące rezolucje: 1) zebranie jednogłośnie potępia ohydny mord dokonany na osobie śp. prezydenta Narutowicza. Postanowiono drogą składek zdobyć fundusz na założenie w Łodzi szkoły technicznej imienia Gabrjela Narutowicza. 2) Zebranie protestuje przeciwko wydalaniu kolejarzy majacych więcej niż 60 lat nie zapewniwszy im środków utrzymania, zwłaszcza, że zatrzymuje się im własne ich pieniądze złożone towarzystwu akcyjnemu drogi żelaznej. Ostatnio zwolniono 90 letniego kolejarza nie dając mu żadnego zaopatrzenia. 3) Ogólne zebranie protestuje przeciwko odbieraniu etatów pracownikom zajmującym je przez szereg lat i zaliczanie ich w poczet dziennie płatnych. Ogólne zebranie wychodzi z założenia, że związek zawodowy kolejarzy powinien stać nie tylko na straży interesów materjalnych członków, ale musi również baczyć na całokształt kolejnictwa i spraw państwow.

Za wydawnictwo „Republika" Maurycy J. Poznański.
Redaktor Naczelny: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.
Kierownik działu gospodarczego: Dr. Leszek Kirkien. Kierownik działu literackiego: Witold Wandurski. Kierownik działu lokalnego: Władysław Polak.
Złożono w własnej drukarni linotypowej (Piotrkowska 49); odbito w Drukarni Państwowej.

Polski Akc. Bank Komercyjny

Łódź, Piotrkowska № 57

Adres telegraficzny: „Kombank“ * Telefony: 12-67, 14-85, 3-76

Oddziały:

w Białymstoku, Częstochowie, Kaliszu, Radomiu, Warszawie i Suwałkach

KASETKI W OPANCERZONYM SKARBCU.

5—1

Oleje krajowe i amerykańskie na przegrzaną parę do 360,o, maszynowy, cylindrowy, łożyskowy, motorowy, automobilowy, wrzecionowy, transformatorowy, gazowy do motorów i inne. —

SMARY: do wozów, lin, pasów, tłuszcz „Tevette“, gudron, smoła drzewna itp. | **MYDŁO** Ia 67 proc. do prania

NAFTA, BENZYNA, terpentyna, parafina, wazelina medyczna i techniczna. — | POLECA WAGONOWO —: I NA BECZKI :—

Dom Handlowy **Bonisławski i Goldman,** Łódź, kantor: Piotrkowska 130. Tel. 2-92. Skład: Konstantynowska 109. Tel. 8-30 [2-3

Do wszystkich fabrykantów miasta Łodzi i okolicy!!!

Panuje straszna plaga szczurów i myszy, która w Waszych fabrykach i składach wyrządza wielką szkodę. Są one również najniebezpieczniejszymi krzewicielami różnych chorób i rozsadnikami rozmaitych bakterji epidemicznych.

Niniejszym zawiadamiam, iż podejmuję się wytępienia pod osobistem mojem kierownictwem powyższych szkodników. Skuteczność gwarantuję.

Z poważaniem

Ch. Kremer

44 Piotrkowska 44.

23—1

Wykwintna konfekcja damska oraz bielizna

Dom Wiedeński

Piotrkowska 109

-: Telefon 5-43 :-

Najnowsze modele

1—3

MAGAZYN OBUWIA

J. DĘBSKI

6-go Sierpnia (Benedykta) 20.

poleca najnowsze fasony najlepszych skór krajowych i zagranicznych.

OBUWIE: damskie, męskie i dziecinne po cenach bardzo przystępnych. 11—15

Sprzedaż wszelkiego rodzaju

Wyrobów futrzanych

w surowym i gotowym stanie, przyjmowanie zleceń i reperacji! — — Akuratna obsługa!! PIOTRKOWSKA 19 (w podwórzu)

9—12 Zusmanek i Dawidowicz.

Wykwintna konfekcja damska

Palta
Suknie
Bluzki
Spódniczki
Fartuchy
Bielizna

„Wulka“

Łódź, Piotrkowska 175.

Ceny b. przystępne.

POKOST czysto-LNIANY wypróbowanej dobroci Również do kitu

poleca 39—1

Fabryka Pokostów i Przetw. Chemicznych

„Sfinks“, Łódź, Kilińskiego 70.

ŁADNIE I PRĘDKO

uczy pisać kaligraf L. BERMAN, również poprawia wszelkie brzydkie charaktery pisma w ciągu 15 lekcji. Konstantynowska 7. 40—1

Bielizną męską,
Bieliznę damską,
Krawaty,
Rękawiczki,
Pończochy,
Skarpetki,
Towar pierwszorzędny,

A. SPODENKIEWICZ

ul. Piotrkowska 150,
Konstantynowska 25.

37—1

Przybył na skład świeży transport

HERBATY ANGIELSKIEJ

w oryginalnym nowym opakowaniu

* * * * * * WŁASNEJ MARKI * * * * * *

„SIBUNION“

marka SIBUNION LONDON ochronna

w paczkach pół, ćwierć i jedna ósma funt. Wagi netto.

Skład główny: WARSZAWA, Bielańska № 18.

Telefony: 105-72, 507-88, 258-14.

ODDZIAŁY: w Poznaniu: Garncarska 3.
w Lwowie: Batorego 36.
w Wilnie: Dobroczynny 2.
w Krakowie: Wrzesińska L. 4.

1—6

UCZELNIA

PRAKTYCZNEJ HANDLOWOŚCI

ŁÓDŹ **PAWEŁ KIN** KAROLA № 8.

KSIĘGOWOŚĆ

STENOGRAFJA-JĘZYKI

WSZELKIE NAUKI HANDLOWE

4—3

STOWARZYSZENIE WOLNOMYŚLICIELI POLSKICH

Koło w Łodzi, ul. Gdańska № 87.

GMINA BEZWYZNANIOWA W POLSCE

(w organizacji) 15—

ul. Gdańska № 87.

Biuro Zarządu i Sekretarjat S. W. P. i Gminy otwarte w środy i piątki od 6-ej — 8-ej wieczorem, w niedzielę * * * * * od 10-ej — 12-ej w południe. * * * * *

Zapisy przyjmuje i informacji udziela Sekretarjat.
Słowarz. posiada książki i organy „Wolnej Myśli“ na składzie.

Kupujcie 8 procentową pożyczkę złotą

Szczyt wyżyn kinowej twórczości! **LUNA** Szczyt wyżyn kinowej twórczości!

ŻONA FARAONA

Największy film — świata! —

W rolach głównych: Emil Yannings, Harry Liedtke, Albert Bassermann, Paweł Wegener, Lyda Salmonowa, Dagny Servaes.

Utwory muzyczne w wykonaniu orkiestry symfonicznej pod dyrekcją p. M. Lewaka.

33—1

Pamiętajcie o stratach wywołanych przez pożar!!! Ochraniajcie fabryki, składy i domy przez

Gaśnicę przeciwpożarową **„MINIMAX“** Dwa miljony aparatów w użyciu. Przeszło 55.000 pożarów ugaszonych.

29—1

Wyłączne przedstawicielstwo K. KÜNSTLER i SYNOWIE, Łódź, Sienkiewicza 22, róg Moniuszki.

SALA FILHARMONJI, Dzielna 20.

Czwartek, d. **11** stycznia r. b. o g. 8.30 wiecz.

WYSTĘP

NINY

Tarasowej

Niezrównanej odtwórczyni pieśni charakterystyczno-ludowych różnych narodowości.

Przy fortepianie: **Dyr. Teodor Ryder.**

Szczegóły w programach.

Bilety do nabycia w kasie Filharmonji (okienko № 1) codziennie od godz. 10—1 i od 3—7 wiecz. 35—1

SALA FILHARMONJI, Dzielna 20.

Wtorek, d. **9** stycznia r. b. o godz. 8.30 wiecz.

HENRYK

ZIMMERMAN

wygłosi prelekcję w języku niemieckim na temat:

„Płeć trzecia“

TREŚĆ: 1) Czy istnieje płeć trzecia? 2) Homoseksualizm i Miłość lesbijska; 3) Zazdrość oraz marzenia seksualne; 4) Hermafrodytyzm i Androgyne; 5) Kryzys płciowy; 6) Oskar Wilde (Obraz Doryana Graya i Czajkowski; 7) Popęd, grzech i hypercywilizacja; 8) Zboczenia seksualne.

Bilety do nabycia w kasie Filharmonji (okienko № 1) codziennie od godz. 10—1 i od 3—7 wiecz. 36—1



Najnowszych modeli!

Meble biurowe, arytmometry **Bronsviga,** aparaty „Roneo“ do kopjowania, Warsztaty reperacyjne maszyn biurowych

Edward Telatycki

ŁÓDŹ, Piotrkowska № 48.

Telefon № 10-63.

Nauka pisania na maszynach.

Przyjmuje wszelkie druki do wykonania na aparatach (rotograf.) „Roneo“.

46—1

*** Ceny bardzo przystępne.

WIELKI WYBÓR

LAKIEREK NA KARNAWAŁ

JAKO-TEŻ i WSZELKIEGO OBUWIA

Z NAJLEPSZYCH SKÓR ZAGRANICZNYCH

po cenach bardzo przystępnych NABYĆ MOŻNA

u J. KOWALCZYKA, **Cegielniana 25.**

Ceny bardzo przystępne. ***

Perła i Pomorski

Fabryka maszyn

Piotrkowska № 69, tel. 8-24.



Maszyny do szycia. :: Maszyny specjalne do wszelkich celów przemysłu. :: Maszyny do nici. Motorowe urządzenia. :: Części. :: Reperacje.

20—1

POPRAWĘ BYTU zapewnić sobie można, przerobiwszy w godzinach wolnych u siebie w domu

KURS HANDLOWY

i uzyskawszy świadectwo. Prospekta Mk. 60,—w Zakładzie Nauk Handlowych S. KARITANA w Przemyślu, Wodna 8. 6—

Zarząd II-go Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości, Piotrkowska 46, niniejszym podaje do wiadomości swych członków, że z dniem 1-go lutego 1923 r. otwiera Bank Spółdzielczy i będzie załatwiał wszelkie czynności bankowe.

Udziały po 100.000.— mk. każdy, przyjmuje się od dnia dzisiejszego w godzinach biurowych. 21—1

KONCESJONOWANE BIURO ELEKTROTECHNICZNE

INŻ. **MINTZ**

ŁÓDŹ. ulica KILIŃSKIEGO № 40.

Instalacje światła elektrycznego i siły. Sprzedaż motorów elektrycznych.

28—1

Piękna cera! Nowoczesna dermatologja podaje następujący system pielęgnowania (odmładzania) cery: Twarz zeszpeconą zmarszczkami, piegami, wągrami, trądzikiem, liszajami — masować z rana fizjologicznym kremem „TALMA“, poczem umyć się ciepłą wodą z boraksem. Kilkudniowa kuracja wystarczy, aby osiągnąć zupełne wyleczenie. Niezawodny także przy odmrażaniach, czerwoności nosa.

Żądać wszędzie!

Przedstawicielstwo: B. Matulewicz i S-ka Warszawa, ul. Grzybowska № 24. 5—3



Czego czekacie Panie i Panowie?

Czy nie wiecie, że wszystko co chwila drożeje, a przecież każdy z was potrzebuje na zimę towary na płaszcze, ubrania, suknie, kostjumy i bieliznę. Są do nabycia dla własnej potrzeby lub na sprzedaż, praktyczny mocny w noszeniu towar 26—1

3 mtr. na **UBRANIE** męskie za mk. **33,000**

Wyż. gatunki czystej wełny za 45000 60000 mk.

Również są do nabycia po cenach fabrycznych resztki płótna białego i kolorowego na bieliznę i pościel, szewioty, wełny, korciki na damskie suknie, veloury na płaszcze, bawełny, baje i barchany, cajgi, chustki ciepłe, obrusy, kapy, pończochy, nici i wiele innych towarów.

Skład fabr. M. BRYL, Łódź, Piotrk. 56, w podw.

SPRZEDAŻ SZYB I KITU

oraz

SZKLENIE OKIEN

J. OLEJNICZAK i J. SMOLIŃSKI

Główna 14. 49—4

Prenumerata: w Łodzi mk. 4500 i odnosz. do domu 300 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 5000 miesięcznie. Zagraniczna mk. 6000 miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 250 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. NADESŁANE: w tekście 720 mk., po tekście 540 mk. za wiersz nonparelowy (str. 4 szpalty). NEKROLOGI: 480 mk. za wiersz nonparelowy (str. 4 szp.). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 35.000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. drożej, firm zagran. o 100 proc. drożej od miejscowych. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.